

## **Literatura na I etap konkursu *Tajemnice Jasnej Góry* dla VII i VIII klas szkół podstawowych**

### **I. Homilia Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszona na Jasnej Górze 4 czerwca 1979 roku.**

#### **Tutaj zawsze byliśmy wolni**

#### **1. „Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy...”**

Przychodzą na myśl te słowa poety, wieszczka, który w inwokacji Pana Tadeusza wyraził to, co znajdowało się w jego sercu i znajduje we wszystkich chyba polskich sercach. „...co Jasnej bronisz Częstochowy...” – pisał Mickiewicz, przemawiając językiem wiary, a zarazem językiem tradycji narodowej. Tradycja ta sięga już prawie sześciuset lat, czyli czasów królowej Jadwigi, błogosławionej Pani Wawelskiej, początków dynastii jagiellońskiej. Obraz jasnogórski stał się jednak wyrazem dawniejszej jeszcze tradycji, starszego jeszcze języka wiary w naszych dziejach. Odzwierciedliła się w nim cała treść „Bogurodzy”, którą wczoraj rozważaliśmy w Gnieźnie, wspominając misję św. Wojciecha i sięgając do samego początku Ewangelii na polskiej ziemi.

Ta, która przemawiała pieśnią na ustach praocjów przemówiła w swoim czasie tym Wizerunkiem, poprzez który wyraziła się Jej macierzyńska obecność w życiu Kościoła i Ojczyzny. Jej macierzyńska troska o każdą duszę, o każde dziecko, o każdą rodzinę, o każdego człowieka, który żyje na tej ziemi, który pracuje, walczy, ginie na polach bitew, zostaje skazany na zagładę, który zmaga się z sobą, zwycięża, a czasem przegrywa, któremu wypada nieraz opuścić ojczysty zagon, idąc na obczyznę, na emigrację, który... który... każdy...

Przyzwyczajali się Polacy – wszystkie, niezliczone sprawy swojego życia, różne jego momenty ważne, rozstrzygające, chwile odpowiedzialne, jak wybór drogi życiowej czy powołania, jak narodziny dziecka, jak matura czyli egzamin dojrzałości, jak tyle innych... wiązać z tym miejscem, z tym sanktuarium. Przyzwyczajali się ze wszystkim przychodzić na Jasną Górę, aby mówić o wszystkim swojej Matce – Tej, która tutaj nie tylko ma swój Obraz, swój Wizerunek, jeden z najbardziej znanych i najbardziej czczonych na całym świecie – ale która tutaj w jakiś szczególny sposób jest. Jest obecna. Jest obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła – uczy Sobór. Jest obecna dla każdego i dla wszystkich, którzy do Niej pielgrzymują... choćby tylko duszą i sercem, choćby tylko ostatnim tchnieniem życia, jeśli inaczej nie mogą. Przyzwyczajali się do tego Polacy.

Przyzwyczajali się ich pobratymcy, sąsiedzi z różnych narodów. Coraz więcej przybywa tu ludzi z całej Europy i spoza Europy. Kardynał Prymas w takich oto słowach mówił w czasie Wielkiej Nowenny o znaczeniu częstochowskiego sanktuarium w życiu Kościoła, pytał: „Co się stało na Jasnej Górze? Dotąd nie jesteśmy w stanie dobrze na to odpowiedzieć. Stało się coś więcej, niż zamierzaliśmy (O tak, stało się coś więcej, niż zamierzaliśmy!)... Okazało się Jasna Góra jest wewnętrznym spoidłem życia Narodu, jest siłą, która chwyta głęboko za serce i trzyma Naród cały w pokornej a mocnej postawie wierności Bogu, Kościołowi i jego hierarchii. Dla wszystkich nas była to wielka niespodzianka, że potęga Królowej Polski jest w Narodzie aż tak wspaniała”.

Cóż więc dziwnego, że i ja tu dziś przybywam. Przecież zabrałem z sobą z Polski na stolicę św. Piotra w Rzymie ten polski nawyk, ten „święty nawyk” Polaków, wypracowany wiarą całych pokoleń, potwierdzony doświadczeniem chrześcijańskim tylu stuleci, ugruntowany w mojej własnej duszy.

2. Bywał tutaj wielokrotnie papież Pius XI – oczywiście, nie jako papież, ale jeszcze jako Achilles Ratti, pierwszy nuncjusz w Polsce po odzyskaniu niepodległości, któremu tak wiele zawdzięczamy.

Kiedy po śmierci Piusa XII został wybrany na Stolicę Piotrową papież Jan XXIII, pierwsze słowa, jakie po konklawe skierował do Prymasa Polski, były związane z Jasną Górą. Wspominał swoją tutaj dawniejszą obecność jako delegat apostolski w Bułgarii, a nade wszystko prosił o stałą modlitwę do Matki Bożej w intencji swoich nowych zadań. Prośba ta była codziennie spełniana na Jasnej Górze, nie tylko w czasie pontyfikatu Jana XXII, ale także jego następców.

Wszyscy wiemy, jak bardzo pragnął tutaj przybyć w pielgrzymce papież Paweł VI, tak bardzo związany z Polską początkami swojej pracy w warszawskiej nuncjaturze. Papież, który tak wiele uczynił dla unormowania życia kościelnego w Polsce, zwłaszcza gdy chodzi o jej obecne ziemie zachodnie i północne. Papież naszego milenium. Właśnie na milenium chciał tutaj stanąć jako pielgrzym obok wszystkich synów i córek Narodu.

I darujcie, że dołączę wspomnienie. Nigdy nie zapomnę tego dnia 3 maja roku milenijnego na Jasnej Górze, kiedy pod portretem nieobecnego Pawła VI wypadło mi, jako metropolicie krakowskiemu, celebrować milenijną Eucharystię jasnogórską, nigdy tego nie zapomnę! Kiedy Bóg odwołał do siebie papieża Pawła VI w uroczystość Przemienienia Pańskiego w roku ubiegłym, kardynałowie ustalili konklawe na dzień 26 sierpnia – czyli właśnie wtedy, gdy w Polsce, a przede wszystkim na Jasnej Górze obchodzono uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej. Wiadomość o wyborze nowego papieża Jana Pawła I mógł biskup częstochowski podać już w czasie wieczornej Mszy św. związanej z tą uroczystością na Jasnej Górze.

A cóż mam o sobie powiedzieć ja, któremu po trzydziestotrydniowym pontyfikacie Jana Pawła I wypadło z niezbadanych wyroków Bożej Opatrzności przejąć po nim dziedzictwo i sukcesję apostolską na stolicy św. Piotra w dniu 16 października 1978 roku? Cóż mam powiedzieć ja, pierwszy po 455 latach papież wezwany na stolicę rzymską spoza Włoch? Cóż mam powiedzieć ja, Jan Paweł II, pierwszy w dziejach Kościoła i Ojczyzny papież-Polak, papież-Słowianin? Powiem więc, że w owym dniu 16 października, który kalendarz liturgiczny Kościoła w Polsce wiąże ze św. Jadwigą, myślałem przede wszystkim o dniu 26 sierpnia: o poprzednim konklawe i poprzednim wyborze, dokonany w uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej.

Nie muszę już nawet mówić, że tak jak Jan XXIII, Paweł VI, Jan Paweł I, liczę na modlitwę u stóp Jasnogórskiego Wizerunku. Powołanie syna polskiego Narodu na Stolicę Piotrową zawiera w sobie oczywistą więź z tym świętym miejscem. Z tym sanktuarium wielkiej nadziei – że mogę powtórzyć tylko: Totus Tuus...

3. I oto dzisiaj znowu tutaj jestem z wami wszystkimi, drodzy bracia i siostry. Z wami, umiłowani rodacy. Z tobą, Księżu Prymasie Polski, z tobą, niezłomny orędowniku, z tobą, rzeczniku wielkiej, niezłomnej nadziei, która wytryska z dziejów tej doświadczonej Ojczyzny, z wami, bracia arcybiskupi i biskupi, z całym Episkopatem, do którego przynależałem przez pełnych dwadzieścia lat jako wasz brat, biskup, arcybiskup i metropolita krakowski, jako kardynał. Tyle razy tutaj przybywaliśmy razem! Jakże się cieszę, drodzy bracia, że dzisiaj znowu jesteśmy tutaj razem! Że jesteśmy tutaj razem, drogi metropolito krakowski, mój następcu, metropolito wrocławski, metropolito poznański, drodzy moi bracia biskupi, wszyscy po kolei, jak was pamiętam po imieniu, tak jak was codziennie wymieniam w modlitwie po Komunii św. Wszyscy i każdy! Jakaż to radość, że dzisiaj znowu jestem z wami: bracia, bracia!

I jeszcze pozwólcie mi wyrazić i tę radość, że są tutaj i goście nasi, goście tegorocznej uroczystości. Przybyli z różnych stron świata, nawet z bardzo daleka. Najdalsi chyba z Japonii, tak bliskiej nam przez błogosławionego Maksymiliana. Ale także i z Ameryki Łacińskiej, z wyspy świętego Dominika. Z Brazylii biskupi, nasi rodacy!

Ale i z bliska, z Europy, z sąsiedztwa, od zachodu i od południa: i z Niemiec, i z Jugosławii. To tyle, co mogę rozpoznać pod tymi parasolami, a kogo nie rozpoznałem, to dodamy później!

A teraz pozwólcie, że jeszcze jedną radość wyrażę. Cieszę się z tego, że może mi w tej podróży towarzyszyć i tu, na Jasnej Górze, być z nami, prosekretarz stanu, arcybiskup Agostino Casaroli, który dobrze zna to miejsce i dobrze zna tę drogę do Polski. I drogę z Rzymu ku Wschodowi, ku całemu Wschodowi! Przecież był wyrazem tej niestrudzonej troski papieża Pawła VI o cały europejski Wschód i cały Wschód!

I raduję się również z tego, że jest tutaj dzisiaj w moim towarzystwie inny wytrwały podróżnik i pielgrzym do naszej ziemi ojczystej i na Jasną Górę, arcybiskup Luigi Poggi. Wiem, że Matka Najświętsza była dla niego również natchnieniem w tej samej wielkiej i trudnej sprawie, której służył i służy z woli Stolicy Apostolskiej.

Są tu jeszcze, moi drodzy, inni goście z Rzymu, którzy przybyli ze mną: powiem wam ich nazwiska, żebyście sobie zapamiętali, bo są tu pierwszy raz: arcybiskup Martinez i biskup Martin.

Musi wszystkich biskupów świata urzec Jasna Góra!

Moi drodzy, i tak mi się powiedziała znowu taka niekrótka wstawka i już widzę, jak będą na mnie krzyżeć, że znowu dzisiaj przedłużyłem kazanie... No, cóż zrobić z tym polskim, słowiańskim papieżem, co zrobić?

Kochany Księżu Prymasie!

Wprowadziłeś, Ty, niestrudzony sługo Ludu Bożego, ty, niestrudzony, niezmordowany miłośniku i służebniku Pani Jasnogórskiej, wprowadziłeś w program swojego prymasowskiego pasterzowania odwiedzin papieża w Polsce.

Księżu Prymasie! Pozwól mi tylko to jedno jeszcze powiedzieć, że ci się spełnia – i ja za to Bogu dziękuję – że ci się spełnia ten punkt twego odważnego, bohaterskiego programu, duszpasterzowania w Polsce i w świecie współczesnym!

Bóg zapłać! Bóg zapłać! Będziemy powoli wracać do toku naszych rozważań, ale trudno nie podziękować Matce Bożej za te chwile serdecznej szczerzej radości, która jest udziałem całego Ludu Bożego, która jest wyrazem jego proroczej misji. To jest profetyczna radość! Bóg wam zapłać!

Drodzy Bracia i Siostry, umiłowany Episkopacie Polski, z naszym wspaniałym Prymasem na czele!

Tyle razy przybywaliśmy tutaj!

Stawaliśmy na tym świętym miejscu, przykładaliśmy niejako czujne pasterskie ucho, aby usłyszeć, jak bije serce Kościoła i serce Ojczyzny w Sercu Matki. Jasna Góra jest przecież nie tylko miejscem pielgrzymek Polaków z Polski i całego świata. Jasna Góra jest Sanktuarium Narodu. Trzeba przykładać ucho do tego świętego miejsca, aby czuć, jak bije serce Narodu w Sercu Matki. Biję zaś ono, jak wiemy, wszystkimi tonami dziejów, wszystkimi odgłosami życia. Ileż razy biło jękiem polskich cierpień dziejowych! Ale również okrzykami radości i zwycięstwa! Można na różne sposoby pisać dzieje Polski, zwłaszcza ostatnich stuleci, można je interpretować wedle wielorakiego klucza. Jeśli jednakże chcemy dowiedzieć się, jak płyną te dzieje w sercach Polaków, trzeba przyjść tutaj. Trzeba przyłożyć ucho do tego miejsca. Trzeba usłyszeć echo życia całego Narodu w Sercu jego Matki i Królowej! A jeśli bije ono tonem niepokoju, jeśli odzywa się w nim troska i wołanie o nawrócenie, o umocnienie sumień, o uporządkowanie życia rodzin, jednostek, środowisk, trzeba przyjąć to wołanie. Rodzi się ono z miłości matczynej, która po swojemu kształtuje dziejowe procesy na polskiej ziemi.

Jeszcze jedno słowo do was, drodzy ojcowie paulini, stróże Jasnej Góry! Niech dzień dzisiejszy jeszcze raz wam ukaże, jakiego strzeżecie skarbu! Jak go macie strzec! Niech wam Maryja pomaga w tym wielkim posługiwaniu!

Powiedziałem o procesie dziejowym, który toczy się w sercach Polaków. Ostatnie dziesięciolecia potwierdziły ten dziejowy proces i wzmogły go. W tym czasie dokonano się tutaj oddanie Polski Niepokalanemu Sercu Maryi 8 września 1946 roku. Prowadzili wtedy Lud Boży nasi wielcy poprzednicy: kardynał August Hlond i kardynał Adam Stefan Sapieha. W dziesięć lat później odnowione zostały na Jasnej Górze śluby Jana Kazimierza (1656-1956) w 300 lat od chwili, kiedy ten król po okresie „potopu” ogłosił Bogarodzicę Królową Polskiej Korony. Równocześnie zaś prawie, w 1656, w katedrze lwowskiej Maryja została nazwana uroczystie przez monarchę, przez władcę tej ziemi Królową Korony Polskiej. Jesteśmy dziedzicami tego tytułu i wielkich ślubów! Od 1956 rozpoczęła się Wielka Nowenna przed tysiącleciem chrztu Polski. I oto w roku polskiego milenium, 3 maja 1966 roku, tutaj, na tym miejscu zostaje wypowiedziany ustami Prymasa Polski jasnogórski Akt Oddania w macierzyńską niewolę Bogarodzicy za wolność Kościoła w Polsce i świecie współczesnym. Ten historyczny Akt zostaje wypowiedziany wobec nieobecnego tutaj ciałem, ale obecnego duchem papieża Pawła VI, jako szczególne świadectwo wiary żywej i mężnej, takiej, jakiej oczekują i jakiej potrzebują nasze czasy. Jest to Akt Oddania w macierzyńską niewolę.

Mówi on o niewoli. Znaczenie słowa „niewola” tak dotkliwe dla nas, Polaków, kryje w sobie podobny paradoks, jak słowa Ewangelii o własnym życiu, które trzeba stracić, ażeby je zyskać (por. Mt 10, 39).

Wolność jest wielkim darem Bożym. Trzeba go dobrze używać.

Miłość stanowi spełnienie wolności, a równocześnie do jej istoty należy przynależeć – czyli nie być wolnym, albo raczej być wolnym w sposób dojrzały! Jednakże tego „nie-bycia-wolnym” w miłości nigdy nie odczuwa się jako niewoli, nie odczuwa jako niewoli matka, że jest uwiązana przy chorym dziecku, lecz jako afirmację swojej wolności, jako jej spełnienie. Wtedy jest najbardziej wolna! Oddanie w niewolę wskazuje więc na „szczególną zależność”, na świętą zależność i na „bezwzględną ufność”. Bez tej zależności świętej, bez tej ufności heroicznej, życie ludzkie jest nijakie!

Tak więc słowo „niewola”, które nas zawsze boli, w tym jednym miejscu nas nie boli. W tym jednym odniesieniu napędza nas ufnością, radością posiadania wolności! Tutaj zawsze byliśmy wolni!

Jeszcze o tym Akcie jasnogórskim:

Słowa tego Aktu, wypowiedziane językiem polskich dziejowych doświadczeń, polskich cierpień, ale i polskich zwycięstw, miały swój profetyczny wydźwięk właśnie w owym momencie dziejów Kościoła i świata. Właśnie po zakończeniu Soboru II Watykańskiego, który – jak słusznie uważamy – otworzył nowy okres tych dziejów. Zapoczątkował nową epokę, nowe, pogłębione rozumienie człowieka, jego „radości i nadziei, ale równocześnie jego smutku i trwogi”, jego zagrożeń, jak głośzą pierwsze słowa konstytucji pastoralnej Soboru „Gaudium et spes”. Kościół pragnie wychodzić na spotkanie człowieka współczesności i przyszłości, świadomy jego wielkiej godności, jego wspaniałego powołania w Chrystusie... Kościół pragnie odpowiadać na odwieczne i współczesne zarazem pytania ludzkich serc i ludzkich dziejów – i w tym celu dokonał na Soborze dzieła gruntownego poznania siebie, swojej natury, swojej misji, swoich zadań.

W dniu 3 maja 1966 roku Episkopat Polski dodaje do tego fundamentalnego dzieła Soboru swój Akt jasnogórski: oddanie w macierzyńską niewolę Bogarodzicy za wolność Kościoła w świecie i w Polsce. Jest

on wołaniem serca i woli, wołaniem całego chrześcijańskiego jestestwa osoby i wspólnoty o pełne prawo do głoszenia zbawczej misji, o misji tej wszechstronną skuteczność, o jej nowe zakorzenienie w idącej (i już obecnej) epoce dziejów świata – przez Maryję! Jest to zarazem jakieś na wskroś oryginalne odczytanie tej prawdy o obecności Bogarodzicy w tajemnicy Chrystusa i Kościoła, jak głosi VIII rozdział konstytucji „Lumen gentium”. Odczytanie na wielką miarę wedle tradycji świętych – takich jak Bernard z Clairvaux, jak Grignon de Montfort, jak Maksymilian Kolbe.

4. Papież Paweł VI przyjął owoc polskiego milenium z Jasnej Góry. Świadczy o tym jego bulla znajdująca się przy wizerunku Czarnej Madonny, a dzisiaj tutaj złożona, przy ołtarzu eucharystycznym. Dzisiaj jego niegodny następca pragnie dokonać tego ponownie, pragnie ponownie przyjąć ten Akt Oddania, przybywając na Jasną Górę nazajutrz po uroczystości Zesłania Ducha Świętego, kiedy w całej Polsce obchodzi się święto Matki Kościoła. Wiele razy Paweł VI posługiwał się tym wezwaniem. Ale dzisiaj po raz pierwszy papież obchodzi to święto, wyrażając wraz z wami, czcigodni i drodzy bracia, wdzięczność dla swego wielkiego poprzednika, który od czasów Soboru zaczął Maryję wzywać tym tytułem: Matka Kościoła. I tak Ją też nazwał w swoim „Credo Ludu Bożego”.

Ten tytuł pozwala nam wniknąć w całą tajemnicę Maryi, od chwili Niepokalanego Poczęcia poprzez Zwiastowanie, Nawiedzenie i Betlejem aż do Kalwarii. Ten tytuł pozwala nam wszystkim odnaleźć się – tak jak to przypomina dzisiejsza liturgia – w wieczerniku, gdzie apostołowie wspólnie z Maryją, Matką Chrystusa, trwają na modlitwie, oczekując po wniebowstąpieniu Pana na spełnienie się obietnicy: na przyjście Ducha Świętego, ażeby mógł narodzić się Kościół! W narodzinach Kościoła uczestniczy w sposób szczególny Ta, której zawdzięczamy narodzenie Chrystusa.

Kościół raz narodzony w wieczerniku Zielonych Świąt, stale się rodzi w tym wieczerniku. Rodzi się, aby stawać się naszą duchową matką na podobieństwo Matki Słowa Przedwiecznego. Rodzi się, ażeby znaleźć w sobie, wciąż znajdować w sobie, znamiona i moc tego macierzyństwa – macierzyństwa Bogarodzicy – któremu zawdzięczamy, że „zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3, 1). Przenajświętsze bowiem ojcostwo Boga samego posłużyło się w swej zbawczej ekonomii tym dziewiczym macierzyństwem swojej pokornej Służebnicy, aby dokonać w synach ludzkich dzieła boskiej wolności.

Kiedy więc – drodzy rodacy, czcigodni i umiłowani bracia w biskupstwie, pasterze Kościoła w Polsce, oraz wy, dostojni goście – jestem z wami tutaj, w dniu dzisiejszym, pozwólcie, że jako następca św. Piotra zawierzę z tą samą żywą wiarą, z tą samą heroiczną nadzieją, z jaką czyniliśmy to w pamiętnym dniu 3 maja polskiego milenium, Kościół cały Matce Chrystusa. Pozwólcie, że przyniosę tutaj to, co niedawno czyniłem w rzymskiej bazylice Santa Maria Maggiore, a potem w Meksyku w sanktuarium w Guadalupe – te same tajemnice serc, te same bóle i cierpienia epoki kończącego się drugiego tysiąclecia od narodzenia Chrystusa, te same wreszcie nadzieje i oczekiwania...

Pozwólcie, że wszystko to tutaj zawierzę!

Pozwólcie, że wszystko to zawierzę w nowy sposób!

Jestem człowiekiem zawierzenia.

Nauczyłem się nim być tutaj!

Amen.

<https://teologiapolityczna.pl/homilia-jana-pawla-ii-z-4-czerwca-1979-na-jasnej-gorze> (data pobrania 10.10.2022)

## **II. Ojciec Święty Jan Paweł II treść rozważania Apelu Jasnogórskiego z 14 sierpnia 1991 roku**

**Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam...**

*Podczas czuwania maryjnego*

Drodzy Młodzi Przyjaciele!

W czasie tego czuwania, czuwania modlitewnego, pragnę zwrócić waszą uwagę na trzy słowa, które są naszymi przewodnikami: Jestem – Pamiętam – Czuwam.

#### *A. Jestem*

1. „Jestem”: Imię Boga. Tak odpowiedział głos z krzaka gorejącego Mojżeszowi, gdy ten pytał Boga o imię. „JESTEM, KTÓRY JESTEM”(Wj 3, 14). Z tym Imieniem posłał Jahwe Mojżesza do Izraela zniewolonego w Egipcie i do faraona-ciemiężyciela: „JESTEM posyła mnie do was”(por. Wj 3,14). W tym Imieniu wyprowadził Bóg swój lud wybrany z niewoli, aby zawrzeć z nim Przymierze: „Jam jest Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał cudzych bogów przede Mną!”(por. Wj 20, 2-3).

„Jestem” – to Imię jest fundamentem Starego Przymierza.

2. Stanowi ono również fundament Przymierza Nowego. Jezus Chrystus mówi do Żydów: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy”(J 10, 30). „Zanim Abraham stał się, JA JESTEM”(J 8,58).

„Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że JA JESTEM”(J 8, 28).

Pośrodku naszego czuwania stanął krzyż. Wnieśliście ten krzyż i ustawili w środku. W tym krzyżu objawiło się do końca Boskie „Jestem” Nowego i Wiecznego Przymierza. „Tak (...) Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby [człowiek] nie zginął, ale miał życie wieczne”(J 3, 16). Krzyż – zapis tej niepojętej miłości. Krzyż – znak objawiający, że

„Bóg jest miłością”(1 J 4, 8).

Kiedy zbliżał się wieczór przed paschalnym szabatem, zdjęto Jezusa z krzyża i złożono w grobie. Trzeciego dnia stanął pośród swych uczniów zmartwychwstały, aby im, „zatrwożonym i wylęklým”, powiedzieć: „Pokój wam! (...) to Ja jestem”(por. Łk 24, 36-37. 39).

A odchodząc do Ojca jeszcze zapewnił: „Jestem z wami (...), aż do skończenia świata”(Mt 28,20).

Boskie „Jestem”: „Jestem” Przymierza – „Jestem” paschalnej tajemnicy – „Jestem” Eucharystii.

3. Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, ażeby istnieć i mówić do swego Stwórcy: „jestem”. W tym ludzkim „jestem” jest cała prawda istnienia i sumienia. „Jestem” wobec Ciebie, który „Jesteś”.

Bóg pyta pierwszego człowieka: „Gdzie jesteś?”. Adam odpowiada:

„Skręciłem się przed Tobą”(por. Rdz 3, 9-10). Jakby starał się nie być wobec Boga. Nie możesz ukryć się, nie możesz nie być wobec Tego, który cię stworzył, który sprawił, że „jesteś”. Wobec Tego, który cię „zna i przenika”(por. Rz 8, 27).

4. Przybyliście, drodzy przyjaciele, na Jasną Górę, gdzie od wielu lat śpiewa się Apel: „Jestem przy Tobie”. Świat, który was otacza, nowożytna cywilizacja, ogromnie wiele przyczyniła się do tego, aby odsunąć od świadomości człowieka to Boże „Jestem”. Stara się bytować tak, jakby Boga nie było – to jej program.

Jeżeli jednak Boga nie ma, czy ty, człowieku, naprawdę jesteś?

Przybyliście tutaj, drodzy przyjaciele, aby odnaleźć i potwierdzić do głębi to własne ludzkie „jestem” wobec Boga. Patrzcie na krzyż, w którym Boże „Jestem” znaczy „Miłość”. Patrzcie na krzyż i nie zapominajcie. Niech słowem kluczowym waszego życia pozostanie: „Jestem przy Tobie”.

#### *B. Pamiętam*

I. Pamiętam. Jestem przy Tobie – pamiętam.

Obok krzyża Chrystusowego – pierwszego symbolu naszego czuwania – została ustawiona Biblia. Pismo Święte. Księga.

Wielkich dzieł Bożych nie zapominajcie (por. Ps 78 [77], 7).

„Strzeż się, byś nie zapomniał o Panu” (por. Pwt 6,12).

Nie zapominajcie stworzenia. Nie zapominajcie odkupienia: krzyża, zmartwychwstania, Eucharystii, Pięćdziesiątnicy.

One wszystkie są objawieniem Bożego „Jestem”. Bóg działa i Bóg mówi do człowieka: objawia siebie samego człowiekowi aż do wewnętrznej tajemnicy swego życia. „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał (...) Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił (...) przez Syna” (Hbr 1, 1-2).

Pismo Święte, Biblia, jest zapisem dzieł Bożych i słów Boga żywego. Jest ludzkim zapisem, jednakże dokonany pod natchnieniem Ducha Świętego, tak że On sam jest pierwszym autorem Pisma.

2. Jestem przy Tobie. Pamiętam. Człowiek jest wobec Boga, trwa przy Bogu poprzez to, że pamięta. Poprzez to, że zachowuje słowa Boże i wielkie sprawy Boże, rozważając w sercu swoim tak jak Maryja z Nazaretu. Wcześniej niż natchnieni autorzy zapisali prawdę żywota wiecznego objawioną w Jezusie Chrystusie, zapisało tę prawdę Serce Jego Matki (por. Łk 2,51). I zapisało głębiej. Stało się żywym zapisem Bożych tajemnic.

Wśród wszystkich uczniów Boskiego Mistrza do Maryi najpełniej odnoszą się słowa: „Jestem przy Tobie. Pamiętam”.

3. Przybyliśmy tutaj, drodzy przyjaciele, ażeby uczestniczyć w maryjnej pamięci wielkich spraw Bożych. Ażeby uczestniczyć w pamięci Kościoła, której służą Pisma natchnione. Uczynmy Pismo Święte źródłem natchnienia dla nas samych. Uczynmy je źródłem naszego wewnętrznego życia. Odkrywajmy w nim wciąż na nowo i coraz pełniej wspaniałą i niezgłębioną tajemnicę Boskiego „Jestem”.

Odkrywajmy również tajemnicę naszego ludzkiego „jestem”. Przecież człowiek również jest tajemnicą. Sobór Watykański II przypomniał, że „tajemnica człowieka objawia się do końca tylko w Jezusie Chrystusie” (por. „Gaudium et spes”, 22).

4. Kto nie zna Pisma, nie zna Chrystusa (por. św. Hieronim, „Commentatorium in Isaiamlibri”, prol.). Kiedy stąd odejdziemy, uczynmy wszystko, aby coraz pełniej poznawać Chrystusa. Nie przestawajmy obcować z Ewangelią, słowem Boga żywego, z Pismem Świętym, abyśmy także siebie samych lepiej poznali i zrozumieli, jakie jest nasze powołanie w Chrystusie – Słowie Wcielonym.

### C. Czuwam

1. Ikona Bogarodzicy. „Theotókos”. Obok krzyża i Biblii – ikona: trzeci symbol naszego modlitewnego spotkania.

Temu symbolowi odpowiada słowo „czuwam”: jestem – pamiętam – czuwam. Trzy słowa Jasnogórskiego Apelu, który stąd w czasie wielkich duchowych zmagani docierał na całą ziemię zamieszkałą przez Polaków. Jestem – pamiętam – czuwam. Trzy słowa wiodące, które bardzo nam dopomogły. Słowa języka i słowa łaski. Wyraz ducha ludzkiego i natchnienia Ducha Świętego.

2. Tu, na Jasnej Górze, słowo „czuwam” ma treść maryjną, ściśle odpowiada ikonie Bogarodzicy. „Czuwam” oznacza postawę matki. Jej życie, jej powołanie wyraża się w czuwaniu. Jest to czuwanie nad człowiekiem od pierwszych chwil zaistnienia. Czuwanie to łączy się ze smutkiem i z radością. „Kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku, bo przyszła jej godzina. Gdy jednak urodzi dziecko, już nie pamięta o bólu z powodu radości, że się człowiek narodził na świat” (J 16, 21) – są to słowa samego Chrystusa.

Macierzyńskie czuwanie Maryi – jakżeż niezgłębione doświadczenie, jaki zapis serca kobiecego, które całkowicie żyło Bogiem. Zaprawdę „wielkie rzeczy uczynił [Jej] Wszechmocny. Święte jest Jego Imię” (Łk 1, 49).

Niech trwają w naszej świadomości przynajmniej te dwa momenty: noc betlejemską i „noc duchową” pod krzyżem Syna na Golgocie. I jeszcze jeden moment: jerozolimski wieczernik w dniu Pięćdziesiątnicy, gdy rodził się Kościół, gdy wychodził na świat, jakby dziecko opuszczające łono matki.

3. Kościół zabrał z sobą to macierzyńskie czuwanie Maryi. Dał mu wyraz w tylu sanktuariach na całej ziemi. Żyje nim na co dzień. Tu, na tej ziemi, w tym kraju, w którym się znajdujemy, pokolenia żyją ze świadomością „czuwania” Matki. Stąd, z Jasnej Góry, czuwa Ona nad całym Narodem, nad wszystkimi. Szczególnie w momentach trudnych, wśród doświadczeń i zagrożeń.

4. „Czuwam” – to wyrażenie ma swoją ściśle ewangeliczną etymologię. Ileż razy Chrystus mówi: „Czuwajcie” (por. np. Mt 24, 42; 25,13; 26, 2b, 38.41; Mk 13,33. 35. 37; 14, 34; 21, 36). „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Mk 14, 38). Wśród wszystkich uczniów Chrystusa Maryja jest pierwszą „czuwającą”. Trzeba nam uczyć się Jej czuwania. Czuwać z Nią: „Jestem przy Tobie – pamiętam – czuwam”.

5. „Co to znaczy: «czuwam»? To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawiać, przewycięzać je w sobie. To taka bardzo podstawowa sprawa, której nigdy nie można pomniejszać, zepchnąć na dalszy plan. Nie. Nie! Ona jest wszędzie i zawsze pierwszoplanowa. Jest zaś tym ważniejsza, im więcej okoliczności zdaje się sprzyjać temu, abyśmy tolerowali zło, abyśmy łatwo się z niego rozgrzeszali. Zwłaszcza, jeżeli tak postępują inni. (...) Czuwam – to znaczy dalej: dostrzegam drugiego. (...) Czuwam – to znaczy: miłość bliźniego – to znaczy: podstawowa międzyludzka solidarność”.

Te słowa już raz tu wypowiedziałem, na Jasnej Górze, na spotkaniu z młodymi. Było to w bardzo trudnym dla Polski roku 1983.

Dziś je powtarzam: „Jestem – pamiętam – czuwam”.

[https://jp2online.pl/obiekt/rozważanie-podczas-apelu-jasnogorskiego-na-jasnej-gorze-\(1991\);T2JqZWN0OjM3MzQ=](https://jp2online.pl/obiekt/rozważanie-podczas-apelu-jasnogorskiego-na-jasnej-gorze-(1991);T2JqZWN0OjM3MzQ=) (data pobrania 10.10.2022)

### **III. Centralna Msza święta podczas Światowych Dni Młodzieży Częstochowa 15 sierpnia 1991 roku.**

*Ojciec Święty wprowadza młodzież świata w Liturgię Dnia:*

Umiłowani młodzi bracia i siostry, i wielką radością witam i pozdrawiam was, przybyłych w pielgrzymce na Jasną Górę, do sanktuarium Czarnej Madonny, Królowej Polski, i dziś uczestniczących we wspólnej Eucharystii sprawowanej na zakończenie Szóstego Światowego Dnia Młodzieży.

Przybyliście tutaj liczni, ze wszystkich zakątków ziemi, przybyliście do domu Matki w dniu, w którym Kościół obchodzi uroczystość Jej chwalebego Wniebowzięcia. Maryja Wniebowzięta jest Nauczycielką, która uczy nas ciągłego wzrastania aż do pełni chrześcijańskiej dojrzałości, abyśmy stali się prawdziwie synami Bożymi.

Ta perspektywa Bożego synostwa, na którą wskazuje nam Maryja jest wzniosła i urzekająca. Nie zawsze jednak, umiemy dać właściwą odpowiedź na ten wspaniały dar, który został nam powierzony przez Boga Ojca. Dlatego z ufnością prosimy o Jego miłosierdzie, aby odpuścił nam grzechy i zaniebdania nasze.

Jest z wami Maryja

#### Homilia

I. „Wszyscy, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi” (Rz 8, 14).

Młodzi przyjaciele, bracia i siostry z Polski i z różnych stron świata. Z drżeniem rozpoczynam tę homilię, wypowiedaną w całości w języku polskim. A jeżeli coś jest dla mnie pociechą, to ta świadomość, że nasi goście słyszą ją także w swoich językach. Trochę tak jak w dniu Zielonych Świątek, Pięćdziesiątnicy jerozolimskiej. I nie tylko – ale także ci najodleglejsi oglądają wydarzenie liturgiczne, słysząc to kazanie dzięki ekranom, których nam użyczili życzliwi nasi bracia Włosi. Wreszcie pociechą jest dla mnie także i ta pogoda słoneczna.

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej, Panie Premierze, przedstawiciele rządu i parlamentu, wszyscy moi czcigodni bracia w biskupstwie, kardynałowie, biskupi, wszyscy moi bracia w kapłaństwie, w powołaniu zakonnym – siostry i bracia, w powołaniu wreszcie chrześcijańskim i powołaniu ludzkim, wszyscy, którzy tu jesteście.



Pozdrawiam w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego was wszystkich, młodych, którzy zgromadziliście się tutaj z różnych krajów Europy i innych kontynentów. Przybywacie na Jasną Górę z tą świadomością, że „otrzymaliście ducha przybrania za synów” (Rz 8, 15). Dzięki temu „jesteście dziedzicami Boga”, a zarazem „współdziedzicami Chrystusa” (Rz 8,17). Razem z Nim możecie wołać: „Abba, Ojcze!” (Rz 8, 15). Sam bowiem „Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteście dziećmi Bożymi” (Rz 8, 16).

Tę prawdę waszego powołania w Chrystusie rozważaliśmy przy wczorajszym wieczornym spotkaniu, skupiając się wokół trzech znaków: krzyża. Biblii oraz maryjnej ikony.

W dzisiejszą uroczystość pragniemy zwrócić się w sposób szczególny do Tej, którą nade wszystko prowadził Duch Boży – do Maryi. Pozdrawiamy Ją jako umiłowaną Córkę Boga Ojca, która została wybrana na ludzką Matkę Słowa Syna Bożego. Pozdrawiamy Maryję jako Tę, która to odwieczne wybranie przyjęła, wydając na świat Jezusa Chrystusa za sprawą Ducha Świętego: Dziewica z Nazaretu. Uwierzyła, że to, co niepodobna u ludzi, możliwe jest dla Boga (por. Łk 1, 37).

2. Dziś Kościół świętuje w sposób szczególnie uroczysty Jej wniebowzięcie. To ostateczne spełnienie życia i powołania Bogarodzicy pozwala nam w świetle liturgii spojrzeć na całe ziemskie życie Maryi, na to macierzyńskie pielgrzymowanie przez wiarę. W sposób najzwyczajniejszy, a zarazem najpełniejszy wyrażają to słowa Elżbiety przy nawiedzeniu:

„Błogosławiona jesteś Ty, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1, 45).

Te słowa, które Maryja usłyszała przy zwiastowaniu w Nazarecie, spełniły się w sposób przedziwny. Poczynając od betlejemskiej nocy narodzenia Jezusa aż po krzyż na Golgocie, poprzez wielkanocny poranek zmartwychwstania aż do dnia Pięćdziesiątnicy. Na tych wszystkich etapach ziemskiego pielgrzymowania Maryja coraz głębiej poznawała, jak „wielkie rzeczy uczynił Jej Wszechmocny” (por. Łk 1, 49). A wszystkie te „wielkie rzeczy”, „magnolia Dei”, doznają we wniebowzięciu jakby ostatecznego zwieńczenia. Maryja wstępuje jako Oblubienica Ducha Świętego w dom najwyższych przeznaczeń człowieka. W przybytku Trójcy Przenajświętszej jest Jej wieczyste mieszkanie. Tu zaś, na ziemi, „błogosławioną nazywają Ją wszystkie pokolenia” (por. Łk 1, 48).

I my także w naszej szczególnej wspólnotcie młodych głosimy Maryję błogosławioną między niewiastami, oddając w ten sposób najwyższą cześć Jednorodzonemu Synowi Ojca, który stał się błogosławionym owocem Jej żywota. W Nim wszakże „otrzymaliśmy wszyscy przybrane synostwo” (por. Rz 8, 15).

3. Liturgia uroczystości Wniebowzięcia na tym się nie wyczerpuje. Każe ona patrzeć nam nie tylko w stronę tej „świątyni Boga, która otwarła się w niebie” (por. Ap 11,19). W świątyni tej wszyscy przybrani za synów wraz z Bogarodzicą uczestniczą jako „współdziedzice Chrystusa” w niewypowiedzianym życiu Ojca, Syna i Ducha Świętego, które jest ostateczną pełnią wszelkiej prawdy i miłości. Księga Apokalipsy każe nam oglądać Wniebowziętą jako „wielki znak”: „Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu” (Ap 12, 1). Jest to więc znak spełnienia w wymiarach całego kosmosu. W tym znaku wracają do Boga, który jest Stwórcą, czyli absolutnym Początkiem wszystkiego, co istnieje, stworzenia w całym swoim wielorakim bogactwie.

W tym znaku wraca do Boga człowiek stworzony na Boży obraz i podobieństwo. My wszyscy mamy tak samo powrócić, skoro otrzymaliśmy przybrane synostwo w Jednorodzonym Synu Bożym, który stał się dla naszego przybrania Synem Człowieczym: Synem Maryi.

Jednakże ten wszechogarniający powrót synów do Ojca jest na przestrzeni całych dziejów człowieka na ziemi związany ze szczególnym dramatem. Liturgia dzisiejsza uwydatnia ten dramat słowami Pawłowego Listu do Koryntian: „Przez człowieka [przyszła] śmierć, (...) w Adamie wszyscy umierają” (1 Kor 15, 21-22). Ta śmierć ma wymiar głębszy niż tylko biologiczny.

4. Jest to śmierć, która godzi w ducha, pozbawiając go życia, jakie otrzymuje od samego Boga. Powoduje ją grzech, czyli bunt przeciw Bogu ze strony stworzenia rozumnego i wolnego.

Dramat sięga początku, kiedy to człowiek kuszony przez Złego zapragnął osiągnąć swój cel w sposób autonomiczny. „Będziecie jako Bóg znający dobro i zło” – taki był podszept węża (por. Rdz 3, 5), będziecie

więc zdolni sami stanowić o tym, co jest dobre, a co złe, niezależnie od źródła prawdy i dobra, jakim jest sam Bóg. Ten właśnie dramat – dramat pierwotny – znajduje swój symboliczny wyraz w apokaliptycznym znaku dzisiejszej liturgii. Naprzeciw Niewiasty obleczonej w słońce, która symbolizuje kosmos przemieniony w królestwo Boga żywego, staje inny symbol, w którym wyraża się „Zły” pierwotnego dramatu. W Piśmie Świętym ma on różne nazwy, tu przedstawiony jest jako smok, który chce pożreć dziecko zrodzone przez Niewiastę: Jej Syna, który jest Pasterzem „wszystkich narodów” (por. Ap 12, 4-5).

Ostatnia Księga Nowego Testamentu potwierdza Księgę pierwszą, Księgę Rodzaju: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, między potomstwo twoje a potomstwo jej” (Rdz 3,15). Dzieje człowieka na ziemi stają się długim pasmem zmagania i walk pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy Ojcem Przedwiecznym, który miłuje świat aż do oddania swego Syna Jednorodzonego, a „ojcem kłamstwa”, który jest „od początku zabójcą” (por. J 8, 44).

5. O co walczy „ojciec kłamstwa”? Walczy o to, ażeby człowieka wyzuć z przybranego synostwa, pozbawić go dziedzictwa, które w Chrystusie zostało mu dane przez Boga.

Walczy z Niewiastą, która jest dziewiczą Matką Odkupiciela świata, z Tą, która jest Pierwowzorem Kościoła (por. „Lumen gentium”, 63).

Znak Niewiasty w Apokalipsie wskazuje na Bogarodnicę i wskazuje na Kościół. Wskazuje na wszystkich, których „prowadzi Duch Boży”. Na wszystkich, którzy wraz z Chrystusem, jako synowie w Synu, wołają: „Abba, Ojcze!”.

Wskazuje więc ten znak również i na nas. Wołając wraz z Chrystusem: „Abba, Ojcze!” jako przybrani synowie, uczestniczymy w tym paschalnym zwycięstwie Krzyża i Zmartwychwstania, w którym pierwsza uczestniczy Bogarodzica: Maryja wniebowzięta!

6. Drodzy przyjaciele! Jesteście tutaj zgromadzeni z tylu miejsc, mówicie tak wieloma językami. Nosicie w sobie dziedzictwo tylu kultur, tylu dziejowych doświadczeń. Na różne sposoby doświadczyliście i doświadczać, wy i wasze społeczeństwa, owej walki, jaka poprzez całe dzieje człowieka toczy się w człowieku – i o człowieka.

Nasze stulecie było i dalej jest szczególnym poligonem tej walki. Pokolenia całe przez nią przechodzą, a równocześnie podmiotem właściwym jest każda i każdy z nas. Człowiek w prawdzie stworzenia na obraz i podobieństwo Boże – a równocześnie człowiek kuszony, aby ten obraz i podobieństwo przemienił w wyzwanie rzucane swemu Stwórcy i Odkupicielowi. Aby Go odrzucił. Aby swe życie na ziemi kształtował tu tak, „jakby Bóg nie istniał”. Jakby nie istniał Bóg w całej swojej transcendentnej rzeczywistości. Jakby nie istniał w swojej miłości do człowieka, która Ojcu kazała „dać” Syna Jednorodzonego, dać Syna, ażeby człowiek – przez tego Syna – miał życie wieczne w Bogu.

Wśród tej walki, wśród tych duchowych zmagania, tyle środków pracuje nad tym, ażeby człowieka wyzuć z „przybrania za synów”. Wy, młodzi, przybyliście tutaj w pielgrzymce, ażeby potwierdzić to przybranie za synów, aby je na nowo wybrać. Aby z niego kształtować swą ludzką egzystencję. Aby do niego przybliżyć i pociągać innych.

Bądźcie błogosławieni!

Bądźcie błogosławieni wraz z Maryją, która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana.

Bądźcie błogosławieni. Niech znak Niewiasty obleczonej w słońce idzie z wami, niech idzie z każdą i każdym po wszystkich drogach życia. Niech was prowadzi ku spełnieniu w Bogu waszego przybrania za synów w Chrystusie.

Zaprawdę, zaprawdę. Wielkie rzeczy Pan wam uczynił! Wielkie rzeczy Pan nam uczynił!

7. Wy, drodzy młodzi przyjaciele, dziewczęta i chłopcy, macie być świadkami wiernymi i odważnymi tych „wielkich rzeczy” w waszych środowiskach, wśród rówieśników, we wszystkich okolicznościach życia.

Jest z wami Maryja, Dziewica z Nazaretu, uległa każdemu tchnieniu Ducha Świętego. Ta, która przez swoją

wspañiałomyślną odpowiedź na zamierzenie Boga, przez swoje „niech mi się stanie”, otwarła światu upragnioną od dawna perspektywę zbawienia.

Patrząc na Nią, pokorną Służebnicę Pańską, wziętą dziś do chwały niebios, mówię do was słowami św. Pawła: „Postępujcie według ducha” (Ga 5, 16). Pozwólcie, by „Duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy, pobożności i bojaźni Pańskiej” (por. Iz 11, 2) przenikał wasze serca i wasze życie i by za waszym pośrednictwem przekształcał oblicze ziemi.

Podobnie jak w dniu bierzmowania mówił do was biskup, i ja powtarzam wam, młodym, którzy przybyliście tu ze wszystkich kontynentów:

Przyjmijcie Ducha Świętego! Przeniknięci mocą, która od Niego pochodzi, stawajcie się budowniczymi nowego świata: świata innego, opartego na prawdzie, na sprawiedliwości, na solidarności, na miłości.

8. Ten szósty z kolei Światowy Dzień Młodzieży posiada swoje szczególne znamię, które odróżnia go od poprzednich: po raz pierwszy uczestniczą w nim licznie młodzi ludzie z Europy Wschodniej.

Jakże nie widzieć w tym wydarzeniu wielkiego daru Ducha Świętego – razem z wami składam Mu za to dzięki. Po długim okresie, w którym granice pozostawały właściwie zamknięte. Kościół w Europie może w końcu oddychać swobodnie obydwoma swoimi płucami.

Wasza obecność, drodzy młodzi przyjaciele z Europy Wschodniej, jest dziś niezmiernie ważna. Kościół powszechny potrzebuje waszego świadectwa chrześcijańskiego jako cennego skarbu: świadectwa, za które trzeba było często płacić wielką cenę cierpienia w wyobcowaniu, prześladowaniach, w więzieniu, wielką cenę.

9. Dziś nadeszła wreszcie wasza godzina. W okrutnych latach próby Kościół i następca św. Piotra nie zapominał nigdy o was. Tu, w jasnogórskim sanktuarium, możecie teraz dać światu publiczne świadectwo waszej przynależności do Chrystusa i waszej jedności z Kościołem. Składacie je wobec waszych rówieśników, którzy pochodzą ze wszystkich części globu, a w szczególności z krajów Europy Zachodniej.

Na ciebie, droga młodzieży europejskiego Wschodu i Zachodu, stawia stary kontynent w budowaniu owego „wspólnego domu”, od którego oczekujemy przyszłości zbudowanej na solidarności i pokoju. Na was liczy Kościół, który w czasie najbliższego Nadzwyczajnego Zgromadzenia Synodu Biskupów pragnie skupić się nad następstwami niedawnych przemian i podjąć odpowiednie inicjatywy dla ożywienia duszpasterskiej działalności na tym kontynencie.

Dla dobra przyszłych pokoleń konieczne jest, by nowa Europa oparła się na fundamencie tych wartości duchowych, które stanowią sam wewnętrzny rdzeń jej tradycji kulturalnej.

10. Serce moje napełnia się radością, gdy widzę was razem, gdy widzę was razem, drodzy młodzi przyjaciele ze Wschodu i Zachodu, z Północy i Południa, gdy widzę was zjednoczonych wiarą w Chrystusa, który jest „wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13, 8). Wy jesteście młodością Kościoła, który stoi wobec wezwania nowego millennium. Jesteście Kościołem jutra, Kościołem nadziei

Drodzy przyjaciele, wiecie z doświadczenia, że upadek ideologii w krajach Europy Środkowej i Wschodniej pozostawił w wielu waszych kolegach i koleżankach uczucie głębokiej pustki, wrażenie, że zostali oszukani, a także zniechęcenie i lęk przed przyszłością.

Również w krajach Europy Zachodniej wielu młodych ludzi zatraciło motywy, dla których warto żyć. Objawem tego głębokiego zagubienia jest zjawisko uciekania się do narkotyków. Brak zainteresowania polityką zdradza u wielu poczucie bezsilności w walce o dobro.

Do tych braci i sióstr jesteście posłani wy, jako zwiastunowie Dobrej Nowiny o zbawieniu. Spotykając Jezusa Chrystusa dzięki waszemu radosnemu świadectwu, spotykając Chrystusa i poznając nasze powołanie do godności synów Bożych, będą mogli odnajdywać sens życia. Cierpienie ich bowiem to pragnienie odkrycia znaczenia ludzkiego życia, a przecież Chrystus jest Prawdą, która człowieka wyzwala!

Tych wszystkich, którzy są zawiedzeni ziemskimi zadaniami cywilizacji, zapraszajcie do współpracy w budowie „cywilizacji miłości”. Wielkim programem tej cywilizacji jest nauka społeczna Kościoła, którą przypominałem i potwierdziłem niedawno w encyklice „Centesi-musannus”.

Pracować wielkodusznie nad budową społeczeństwa odznaczającego się stałym poszukiwaniem sprawiedliwości, zgody, solidarności i pokoju, oto ideał, który odsłania każdemu bogactwa daru z samego siebie oraz służby. Ideał, jaki każdy w sobie nosi.

We współpracy nad budowaniem braterstwa między ludźmi pośród narodów, w wielkodusznym niesieniu pomocy najuboższym, człowiek może odkryć piękno życia.

Jesteście odpowiedzialni, drodzy przyjaciele, za to orędzie ewangeliczne, które prowadzi do życia wiecznego, a zarazem wskazuje bardziej godne człowieka bytowanie na ziemi.

Wiele z tego, co będzie jutro, zależy od zaangażowania się dziś dzisiejszego pokolenia chrześcijan. Zależy nade wszystko od waszego zaangażowania, dziewczęta i chłopcy, na których wnet spocznie odpowiedzialność za decyzje, od których zależec będą nie tylko wasze losy, ale także losy wielu innych ludzi.

Waszym posłannictwem jest zabezpieczenie w jutrzejszym świecie obecności takich wartości, jak pełna wolność religijna, poszanowanie osobowego wymiaru rozwoju, ochrona prawa człowieka do życia poczynawszy od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci, troska o rozwój i umocnienie rodziny, dowartościowanie kulturowych odrębności dla wzajemnego ubogacania się wszystkich ludzi, ochrona równowagi naturalnego środowiska, które coraz bardziej bywa zagrożone.

11. Są to, moi drodzy, zadania ogromne. Wymagają serc nieustraszonych, zdolnych uwierzyć nadziei, tej nadziei (por. Rz 4, 18).

Jednakże, droga młodzieży, w zadaniu tym nie jesteś osamotniona! Jest z tobą Chrystus Pan, Ten, który powiedział: „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on zapłonął” (Łk 12, 49). Ogień: oto co może hartować wasze serca i pobudzać je do podejmowania zadań nawet najtrudniejszych: ogień, który przyniósł Chrystus, ogień Ducha Świętego, który spala wszelką ludzką nędzę, każdy ciasny egoizm, każde małostkowe myślenie.

Pozwólcie, by ogień ten wybuchał w waszych sercach.

Dziś zapala go w was, tu na Jasnej Górze, Maryja wniebowzięta. Nieście z sobą ten ogień do wszystkich braci i siostr we wszystkich krajach i na kontynentach. Weźcie go z sobą. Oby nic i nikt nie potrafił go zgasić!

Czym się stała dla nas Jasna Góra? Stała się dla nas dzisiaj wieczernikiem.

Oto nowe Zielone Święta, nowa Pięćdziesiątnica: Kościół jeszcze raz zgromadzony razem z Maryją, Kościół młody. Kościół misyjny, świadom swojego posłannictwa.

Drodzy młodzi przyjaciele! Przyjmijcie Ducha Świętego i bądźcie mocni!

***Na zakończenie Ojciec Święty dodał:***

Czy ja mogę do was coś powiedzieć? Bardzo było potrzeba tych waszych oklasków. Mnie to już nic nie pomoże. Ale trzeba ich było dla was. Trzeba ich dla tej wielkiej uroczystości, która jest pełna radości i uniesienia. Moi drodzy, powiem więcej: trzeba tych oklasków – przebac mi Matko Najświętsza, co powiem – trzeba dla Ciebie. Choć Tobie to już nic nie dodaje do Twojej chwały, ale jest jakąś radością dodatkową, że oni się radują, że my się radujemy w tym dniu. Właśnie, przecież Ty jesteś, Maryjo, Przyczyną naszej radości. A szczyt tej radości jest właśnie dziś – Przyczyna naszej radości. Chcemy to wyrazić, tak jak umiemy, jak ludzie, jak dzieci, jak Twoje dzieci. Przyczyno naszej radości! Moi drodzy, radością się można też zmęczyć, więc się nie przemęczmy radością i idźmy dalej z naszą liturgią, która jeszcze stanowi długą przed nami drogę. Nie za długą, nie do wieczora, ale w każdym razie dobrze poza południe.

<https://jp2online.pl/obiekt/iv-pielgrzymka-jana-pawla-ii-do-polski-homilia-wygloszona-przez-jana-pawla-ii-podczas-mszy-z-udzialem-uczestnikow-swiatowego-dnia-mlodziezy-czestochowa-15-08-1991-r-;T2JqZWN0Ojg0MA==?>

[q=%7B%22filters%22%3A%7B%22collection%22%3A%5B%22Q29sbGVjdGlvbjoxNTc%3D%22%5D%7D%7D](https://www.ikonografia.pl/q=%7B%22filters%22%3A%7B%22collection%22%3A%5B%22Q29sbGVjdGlvbjoxNTc%3D%22%5D%7D%7D) - (pobrane dnia 10.10.2022)

#### **IV. Anna Mandrela – artykuł - *Matka Boża Częstochowska i Rycerstwo Niepokalanej***

##### **Pochodzenie obrazu**

Historia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej jest pełna tajemnic. Współcześni historycy nie potrafią określić autora dzieła, ani daty powstania obrazu, a wielu z nich twierdzi, że jest to wczesnośredniowieczna ikona bałkańska. Natomiast tradycja i zachowane pisma wyraźnie przekazują, że autorem cudownego obrazu był św. Łukasz ewangelista, a obraz został namalowany na stole, przy którym jadła Święta Rodzina. Napis umieszczony z tyłu malowidła głosi: „MENSA MARIANA POTISSIMA DOMUS NAZARAEAE SVPELLEX”, co oznacza „Stół Maryjny, najprzedniejszy przedmiot Domu w Nazarecie”. Informacje o tym, że św. Łukasz był malarzem ikon znajdujemy w pismach Teodora Lektora, wspomina też o tym św. Tomasz z Akwinu w Summie Teologicznej.

Oto jak opisuje historię powstanie obrazu Grzegorz z Sambora:

Święte Syna oblicze dotąd widzieć można,  
 Dotąd i Matki postać widnieje pobożna.  
 Syna dziś oglądają szczęsne Rzymu mury,  
 Matkę Polak na szczycie widzi Jasnej Góry,  
 Obraz Syna w kościele pokazują Jana,  
 Co nazwana Laterańskim — nam Polakom dana,  
 Łaska oglądać Matkę w tej pięknej świątyni,  
 Co imię Częstochowy tak znaczącem czyni,  
 Ów stworzył Łukasz w Rzymie — świątynia zaś nasza  
 W Jeruzalem malowań ma obraz Łukasza  
 W Jeruzalem?!... z daleka ten obraz pochodzi,  
 I jaką przyszedł drogą, powiedzieć się godzi.

Z dalszej historii dowiadujemy się, że gdy w latach 66–67 rzymskie wojska najechały na Jerozolimę, chrześcijanie uciekli do miasteczka Pella. Ikona Bogurodzicy wraz z innymi relikwiami została na ten czas schowana w jaskini. Gdy w 326 roku Jerozolimę odwiedzała cesarzowa Helena otrzymała obraz w darze od wiernych i zawiozła go do Konstantynopolu, tam w cesarskiej kaplicy miał pozostawać przez następne pięć wieków. W XII wieku ikona z wielkimi honorami została przewieziona na Ruś.

##### **Hogedetria**

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej jest utrzymany w stylu hogedetrii, który jest najstarszym stylem ikonograficznym. Matka Boska jest przedstawiana jako „przewodniczka wskazująca na Chrystusa”, jako „Ta, która prowadzi”. Znamienny dla tego typu obrazów jest fakt, że Najświętsza Panna trzyma Dzieciątka na lewej ręce, a prawą ręką wskazuje na Pana Jezusa, który zajmuje wyprostowaną pozycję siedzącą

i posiada proporcje właściwe dorosłemu człowiekowi — jest jakby zarazem dzieckiem, jak i osobą dorosłą. Jezus w lewej ręce trzyma Księgę, a prawą ręką wskazuje na Maryję, której nas powierza. To wskazanie na Matkę Boską i Jej rolę może być przez nas odczytane jako wyraźny znak, że do Zbawienia nie wystarczy samo Pismo (sola scriptura) jakby tego chcieli protestanci. A zatem przesłanie świętego obrazu jest bardzo bliskie nauce „Per Mariam ad Jesum” („przez Maryję do Jezusa”), którą rozpowszechnił między innymi św. Ludwik Maria Grignion de Montfort. Matka Boska wskazuje na swojego Syna, ale Syn wskazuje na swoją Matkę. To Ona jest drogą do Jezusa, Ona jest Naszą Przewodniczką i Pośredniczką.

### **Sprowadzenie obrazu na Jasną Górę**

Stara legenda głosi, że kiedy św. Wojciech w 966 roku szedł przez Kraków i Częstochowę do Gniezna, zatrzymał się u stóp góry zwanej dziś Jasną i zaśpiewał hymn „Boga Rodzico Dziewico”. Wtedy doznał wizji Najświętszej Pani błogosławiącej narodziłemu polskiemu i przepowiedział temu miejscu sławę wielkich cudów i łask. Legenda głosi też, że słysząc śpiew misjonarza zbiegło się mnóstwo węzów, które chciały go zaatakować, ale św. Wojciech zrobił nad nimi znak krzyża świętego, a węże skamieniały. Do dzisiejszego dnia lud pokazuje w wapiennikach wykopanych pod Jasną Górą skamieniałe węże.

Nie wiemy dokładnie, w jaki sposób obraz znalazł się w Częstochowie, a źródła wskazują na dwie wersje. Według pierwszej z nich, około roku 1384 roku książę Władysław Opolczyk, który został namiestnikiem ziem Rusi Kijowskiej, wiozł obraz do Opoli, ale w pobliżu Częstochowy konie nagle zatrzymały się i nie chciały ruszyć z miejsca. We śnie książę otrzymał polecenie, by przewożony obraz umieścić w pobliskim klasztorze. W ten sposób Jasna Góra stała się miejscem kultu Matki Boskiej. Jednak jest też druga tradycja przypisująca Królowej Jadwidze zasługi w sprowadzeniu Świętego Obrazu do Polski. Królowa miała otrzymać obraz od swojej Matki królowej Elżbiety Bośniaczki, a ta od swojej teściowej Elżbiety Łokietkówny. W 1393 roku królowa Jadwiga wraz z małżonkiem Władysławem wystawiła dokument fundacyjny dla klasztoru jasnogórskiego, który uprawomocnił fundację dokonaną przez Władysława Opolczyka. Najstarszy opis Wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej podaje Jan Długosz (1415–1480) w Liber Beneficorum: „Obraz Matki Najchwalebniejszej Dziewicy i Pani, Królowej świata i Królowej naszej... wykonany dziwnym i rzadkim sposobem malowania... o przeladnym wyrazie twarzy, która spoglądających przenika szczególną pobożnością — jakbyś na żywą patrzył”.

### **Historia blizn**

W 1430 roku na jasnogórski klasztor napadła banda zbójców. Zrabowali naczynia liturgiczne i klasztorne skarby, a także obdarli z kosztowności i sprofanowali cudowny obraz. Tak o tym wydarzeniu pisał Jan Długosz: „Sam nawet obraz Najchwalebniejszej Pani naszej odarli z złota i klejnotów, którymi go ludzie pobożni przyozdobili. Niezaspokojeni łupem, oblicze obrazu mieczem na wylot przebili, a deskę, do której wizerunek przylegał, połamali, tak iż zdawało się, że to nie Polacy, ale Czesi kacerze dopuścili się czynów tak srogich i bezbożnych”. W obronie świętego miejsca zginęło wtedy męczeńską śmiercią dwunastu zakonników. Ich relikwie znajdują się w kaplicy przylegającej do prawej nawy Bazyliki.

Tradycja mówi, że gdy rabusie chcieli wywieźć obraz z Częstochowy, konie stanęły i nie chciały dalej jechać. Wtedy rozwścieczeni złoczyńcy zrzucili obraz, który pękł na trzy części, ale Najświętsze oblicza Jezusa i Maryi pozostały nienaruszone. Widząc to bandyci dwukrotnie uderzyli mieczem w oblicze Maryi. W tym momencie pojawił się znak z Nieba i świętokradcy ponieśli śmierć, a reszta bandytów uciekła w popłochu. Gdy powracający do klasztoru mnisi znaleźli zbezczeszczone obraz upadli na kolana i przepraszały Najświętszą Panią. Wtedy obok nich wytrysnęło źródło, a Paulini użyli tej wody do obmycia obrazu z błota. Jasnogórskie kroniki odnotowały wiele przypadków cudownych uzdrowień wśród

osób, które korzystały z tej wody. W XVII wieku powstał w tym miejscu kościół pod wezwaniem św. Barbary z domem dla nowicjuszy i rozbudowano kaplicę, w której mieści się cudowne źródło.

Obraz został poddany renowacji, a niektóre źródła podają, że aby zachować pamięć o tym smutnym wydarzeniu, pozostawiono blizny na twarzy Matki Bożej. Z innych źródeł dowiadujemy się jednak, że pierwotnie chciano te blizny zamalować. Pauliński pisarz Piotr z Rozpry opowiada w swoim dziele „Historia Pulchra” z 1523 roku, że pomimo trzykrotnego nakładania farb nie dawały się cięcia i rany zamalować. Wersję tę potwierdzają badania, jakie wykonał w 1983 roku konserwator Wojciech Kurpik.

### **Niezwykłe cuda Matki Boskiej Częstochowskiej**

Cudów związanych z obrazem jest tak wiele, że nie sposób ich wszystkich opisać. Niewątpliwie za jedną z największych interwencji naszej Częstochowskiej Pani można uznać obronę kraju przed potopem Szwedów. Gdy w 1655 roku w przeciągu kilku miesięcy król Szwedzki Karol Gustaw doprowadził do podboju Rzeczypospolitej, jedynym miejscem które nie zostało zdobyte przez Szwedzkich generałów był klasztor Paulinów na Jasnej Górze. Obrona Jasnej Góry miała dla Polaków ogromne znaczenie.

1 kwietnia 1656 roku król Jan Kazimierz złożył uroczyste ślubowanie w katedrze lwowskiej, poddał kraj pod władzę Matki Boskiej. Specjalny akt prawny ogłosił wybór Marii Panny Królową i opiekunką Polski.

Królowa Polski nie zawiodła również oddziału konfederantów barskich, którzy bronili się na Jasnej Górze od 10 września 1770 roku do 1772 roku. Sukcesem stało się odparcie szturm kilkakrotnie przeważających wojsk rosyjskich, a żołnierze umieszczali wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej na swoich sztandarach.

W świątyni częstochowskiego klasztoru można znaleźć księgę, w której poświadczonych jest wiele cudów dokonanych przed Świętym Obrazem. Paulini zwykle nie powoływali specjalnej komisji, która miałaby zatwierdzać cud. Komisja taka została jednak powołana pod koniec XVIII wieku na prośbę ojca Tekli Bobrowskiej, która będąc obłożnie chora i leżąc na noszach, po przywiezieniu do kaplicy nagle wstała. Cud ten został oficjalnie zatwierdzony przez kurię krakowską. Cudowny Obraz doczekał się uroczystej koronacji, za sprawą papieża Klemensa XI 8 września 1717 roku, który powiedział: „Ukoronowaliśmy arcycudowny obraz Bogarodzicy z Jasnej Góry w Częstochowie”.

Cudowne wydarzenia trwają do dziś dnia, a wiele z tych łask przypada rodzinom. Przykładem może być tu historia małżeństwa, które przez pięć lat leczyło się z bezpłodności. Ich babcia widząc ten dramat ofiarowała pielgrzymkę oraz kolczyki, które były najcenniejszą pamiątką po jej matce. w 2012 roku małżeństwo doczekało się córki Zuzi. Takich przykładów jest znacznie więcej i nie bez powodu Matka Boska nazywana jest Królową Rodzin. Jasna Góra słynie też z niezwykłych nawróceń osób, które przed odwiedzeniem sanktuarium były ateistami, a wychodzili z niego jako osoby głęboko wierzące. Jednym z przykładów jest historia młodego chłopaka Piotrka z Podlasia, dla którego spotkanie z Matką Boską Częstochowską całkowicie odmieniło życie. Z ateisty, narkomana i złodzieja zmienił się w pełnego wiary człowieka zastanawiającego się nad swoim powołaniem kapłańskim. (...)

Anna Mandrela

### **V. Czy wiesz, że Matka Boża Częstochowska ma więcej niż dwie rany? 10 ciekawostek z Jasnej Góry.**

(Artykuł ze strony internetowej opublikowany przez Polonia Christiana)

Jasna Góra od wieków jest duchową stolicą Polski. To na niej, przy Matce Bożej Częstochowskiej, gromadził się naród, by zawierzać jej swoją przyszłość. Nie każdy jednak wie, że częstochowskie wzgórze, nad którym opiekę sprawują ojcowie paulini skrywa również wiele tajemnic.

## **1. Skąd wzięła się nazwa „Jasna Góra”?**

Paulini po przybyciu do Polski z Węgier otrzymali od księcia Władysława niewielki kościółek pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny oraz wzgórze, na którym stał. Wznoszące się 293 metry nad poziom morza wzgórze zaczęli nazywać „Jasną Górą”, ponieważ identyczną nazwę nosił ich klasztor w Budapeszcie (ówczesnie Buda) – ClarusMons.

## **2. Jaka jest geneza Apelu Jasnogórskiego?**

W 1930 roku kapitan Władysław Polesiński, wybitny pilot Wojska Polskiego, podczas ćwiczebnego lotu wpadł tarapaty. Podchodząc do lądowania jego samolot został uszkodzony (awarii uległ silnik) na skutek czego zaczął gwałtownie spadać. Wtedy kapitan krzyknął „Jezu, ratuj!”. Pomoc przysłała natychmiast, gdyż Polesiński słyszał wewnętrzny głos, który instruował go wydając polecenia, w jaki sposób ma bezpiecznie wylądować. Po tym jak żołnierz opuścił kokpit i oddalił się na bezpieczną odległość samolot eksplodował.

Gdy powrócił do domu dowiedział się, że o godzinie 21:00 (w momencie awarii) jego żona prosiła Matkę Bożą o wstawiennictwo nad nim. Uznał, że cudowne ocalenie zawdzięcza Maryi i od tej pory diametralnie odmienił swoje życie. Dotychczas niewierzący i nieufny wobec Kościoła kapitan Władysław Polesiński oddał się pod dowództwo Maryi Hetmanki. Codziennie o 21:00 stawiał się w mundurze na apel przed nią, salutował i meldował: „Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam! Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, czuwam!”

Motywowany głęboką miłością do Pana Jezusa i Jego Matki założył organizację katolicką nazwaną Rycerskim Zakonem Krzyża i Miecza, która skupiała oficerów oraz inteligencję Zakon stawiał sobie za cel realizację nauki Chrystusa w państwie oraz rozwój duchowy i moralny narodu Polskiego. Każdego dnia członkowie Zakonu Krzyża i Miecza stawiali się – wzorem kapitana Polesińskiego – na apelu przed Matką Bożą.

Później zwyczaj ten przejęły organizacje młodzieżowe i akademickie. Na Jasną Górę dotarły one dzięki Solidacji Mariańskiej i od 8 grudnia 1953 roku na stałe wpisały się w duchowy krajobraz paulińskiego wzgórza oraz całej Polski.

## **3. Prawdopodobnie nigdy nie dowiemy się kto namalował wizerunek Matki Bożej**

Stara legenda głosi, że znany wszystkim Polakom wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej został namalowany przez świętego Łukasza Ewangelistę. Po Wniebowzięciu gminy chrześcijańskie prosiły go, by stworzył obraz przedstawiający Najświętszą Maryję. Ten bez chwili wahania wziął się do pracy i z jednej z desek, będących niegdyś stołem Bogarodzicy, stworzył dzieło, które już kilka wieków później miało służyć cudami. Wszystko wskazuje jednak na to, że legenda ta niewiele ma wspólnego z rzeczywistością (choć ze względu na brak jakiegokolwiek jej szkodliwości, wręcz przeciwnie, nie należy przeciwko niej wytaczać dział).

Nie da się ustalić autorstwa Cudownego Obrazu. Wiemy natomiast, iż 400 lat po Narodzeniu Chrystusa, matka cesarza Konstantyna Wielkiego, św. Helena przywiozła ikonę do Konstantynopola, gdzie od samego początku obecności otaczany był wielką czcią gdyż powstrzymał panującą epidemię. W X wieku, na skutek wielkich starań ruskiego księcia Lwa Halickiego, przeniesiony został do bełskiego zamku, który w XIV w zarządany był przez księcia Władysława Opolczyka, a niepokoiony przez tatarów. Z obawy przed zbezczeszczeniem książe miał osobiście zawieźć Cudowny Obraz na Jasną Górę.

## **4. Skąd na Cudownym Obrazie wzięły się „cięte rysy dwie”?**



Subtelny, pełen troski wizerunek wzmagają dodatkowo dwie rysy-rany widniejące na prawym policzku Matki Bożej, znane tak samo dobrze jak wizerunek. Szereg legend głosi, iż rany zostały Najświętszej Maryi Pannie zadane przez żołnierzy, w zależności od podania ruskich lub tatarskich. Inne przekazy mówią o rabusiach. Choć piękne i romantyczne, przesłania te należy wrzucić między bajki.

Cięcia te, stylizowane na zadane mieczem, są dziełem artysty: wyłobiono je rylcem i wypełniono krwistoczerwonym barwnikiem. Ich historia się lat 30. XV wieku, kiedy to miał miejsce rabunkowy napad na Jasną Górę. Nie wiedząc z jakiego powodu i w jakim celu dokonując renowacji obrazu konserwator postanowił uwypuklić rysy na wizerunku Bogarodzicy.

### **5. Matka Boża ma więcej niż dwie rany**

Poza najbardziej znanymi (dwoma na policzku) ranami na Obliczu Matki Bożej wprawne oko doszuka się jeszcze ośmiu innych – Maryja ma w sumie dziesięć blizn. Sześć znajduje się na szyi, trzy na policzku (dwie biegną równolegle i poszerzają się zbliżając do szyi), a jedna przy nosie.

Ze względu na bogate zdobienia wizerunku Matki Częstochowskiej kilka z „ran” jest niewidocznych.

### **6. Czy rany Najświętszej Maryi Panny się powiększają?**

Cięcia na Cudownym Obrazie spełniają dwie, istotne dla Narodu Polskiego, funkcje: romantyczną i martyrologiczną. W chwilach wielkich trudności Polacy gromadzili się przed obliczem Matki Bożej, aby wpatrując się w nie odnaleźć nadzieję na lepszą przyszłość.

Z tego też powodu pobożność ludowa dopisywała różne mity i tak zwane legendy miejskie do wizerunku Matki Bożej. Najpopularniejsza z tego typu legend, powracająca raz na jakiś czas, opowiada o rzekomym przedłużaniu się blizn na wizerunku Matki Bożej. Nie ma żadnych powodów, aby w to wierzyć.

Obraz znajduje się pod stałą kontrolą specjalnej komisji złożonej z teologów oraz konserwatorów zabytków. Specjaliści ci nigdy nie zauważyli tego typu zmian na Wizerunku Bogarodzicy. Apelują oni, by świętość Królowej Polskiej nie była ośmieszana sugestiami nie mającymi nic wspólnego ze stanem faktycznym.

### **7. Jasnogórska Pani była pierwszą spoza Rzymu, która otrzymała papieskie korony**

Lud Boży pragnąc okazać swą miłość Matce Bożej chciał złożyć na jej częstochowskim wizerunku złote korony. Dokonali tego królowie Władysław Jagiełło, Władysław IV Waza oraz August II Sas. Jednak w sercach kochającego ludu zrodziło się pragnienie udekorowania skroni Maryi koronami papieskimi, tego przywileju można było jednak doświadczyć jedynie w Rzymie, dlatego też poza Rzymem żaden z obrazów nie doczekał tego honoru. Do czasu.

Ojcowie paulini wystosowali do ojca świętego Klemensa XI list, przedstawiając pobożne prośby Polaków. W odpowiedzi papież wraz ze swym błogosławieństwem wysłał na Jasną Górę poświęcone korony, które w obecności 200 tysięcy ludzi na skroń Matki Bożej włożył biskup Krzysztof Szembek, oznajmiając tym samym, iż od tej chwili Bogarodzica jest Królową Polski do końca świata.

Kiedy 200 lat później ofiarowane przez Klemensa XI korony zostały skradzione (do dziś ich nie odnaleziono) poruszony informacją o tym ojciec święty Pius X podarował ojcom paulinom nowe. Również św. Jan Paweł II ofiarował Maryi korony papieskie – pobłogosławione 1 kwietnia 2005 roku, czyli na dzień przed swoją śmiercią

### **8. Matka Boża posiada w sumie dziewięć sukni**

Łaskami słynący obraz przyciągał rzeszę pielgrzymów błagających o cud. Składali oni różne i liczne wota, w tym – zaczerpnięte z duchowości wschodnich chrześcijan – bogato zdobione suknie, którymi przystrajano Cudowny Obraz. Od początku XVII zachowały się jedynie dwie takie suknie: rubinowa i diamentowa zwana również brylantową, jednak wszystkich jest dziewięć: rubinowa, diamentowa, koralowa, milenijna, koralowo-perłowa, sześćsetlecia, złota, bursztynowa oraz wdzięczności i miłości, cierpienia i nadziei narodu polskiego.

Co roku w Wielki Czwartek ojcowie paulini w uroczystym liturgicznym obrzędzie przystrajają wizerunek Najświętszej Maryi Panny przy śpiewie Litanii loretańskiej.

### **9. Bogarodzica obsypana liliami**

Najpopularniejsza suknia Matki Bożej jest koloru granatowego. Na ciemnoniebieskim materiale przepięknie prezentują się złote lilie – od wieków uznawane za symbol maryjny. Motyw fleur-de-lis (kwiatu lilii) poza kontekstem religijnym jest też silnie związany z monarchią – używała go między innymi dynastia Andegawenów (w tym święta królowa Jadwiga) oraz monarchia francuska. Z tego powodu w trakcie rewolucji francuskiej i po niej lilia była zaciekle zwalczana – usuwano ją z herbów, symboli, a także dzieł sztuki.

### **10. Matka Boża Częstochowska była Panią Serc polskich królów**

Polscy królowie szczególnie ukochali sobie Matkę Bożą Częstochowską. Tuż przed Bitwą pod Grunwaldem Władysław Jagiełło wraz z całym swym rycerstwem i świtą przybył na Jasną Górę, by prosić Maryję o pomoc. Doskonale wiemy jak potoczyły się losy tej jednej z największych potyczek średniowiecza. Kilkanaście lat po wygranej bitwie dowiedziawszy się o rabunku i zbezczeszczeniu obrazu król natychmiast nakazał odrestaurować Cudowny Obraz i przyozdobić go szlachetnymi kruszcami.

Kazimierz Jagiellończyk, syn Jagiełły, udał się do Królowej Polski w chwilę po swej koronacji i regularnie pielgrzymował na Jasną Górę.

Zygmunt I Stary po wielu potyczkach z Wielkim Księstwem Moskiewskim ofiarował Matce Bożej srebrny krzyż oraz zdobyte w bitwach chorągwie oraz monstrancję.

Stefan Batory, przekazał Matce Bożej Częstochowskiej swój zdobiony miecz i różaniec.

<http://www.pch24.pl/czy-wiesz--ze-matka-boza-czestochowska-ma-wiecej-niz-dwie-rany--10-ciekawostek-z-jasnej-gory,53897,i.html#ixzz4vIP22211> (pobrane dnia 10.10.2022)

### **Jasna Góra: obraz Matki Bożej Częstochowskiej**

(Artykuł ze strony internetowej – link pod artykułem)

Obraz Matki Bożej Jasnogórskiej (Częstochowskiej) to wizerunek typu Hodegetria. Przedstawia Najświętszą Maryję Pannę w postaci stojącej z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Maryja jest frontalnie zwrócona do wiernych. Twarz Dzieciątka oscyluje w kierunku patrzącego, choć nie zatrzymuje na nim wzroku. Obydwie twarze łączy wyraz zamyślenia i powagi. Jezus spoczywa na lewym ramieniu Maryi, przyodziany w sukienkę koloru karminowego. W lewej ręce trzyma księgę, prawą zaś unosi ku górze w charakterystycznym geście nauczyciela, władcy lub do błogosławieństwa. Prawa ręka Maryi spoczywa na piersi. Niebiesko-granatowa suknia i tego samego koloru płaszcz Maryi ozdobione są motywami złocistych lilii. Nad czołem Dziewicy namalowana została sześcioramienna gwiazda. Główne tło obrazu jest koloru niebiesko-zielonego, który przechodzi w odcień morskiej fali. Dominującym elementem ikony są złote

nimby wokół głowy Maryi i Jezusa, które zlewają się w jedną kompozycję, stanowiąc bardzo charakterystyczny detal kontrastujący z ciemną karnacją twarzy postaci. Obraz został namalowany na drewnianej tablicy o wymiarach: 122,2/82,2/3,5 cm.

Prawy policzek Matki Bożej znaczą dwie równoległe biegnące rysy, przecięte trzecią na linii nosa. Na szyi występuje sześć cięć, z których dwa są widoczne dość wyraźnie, cztery zaś pozostałe - słabiej. Twarz Matki Bożej jest koloru brązu (miodu), co jest związane ze sposobem malowania ikon. Twarz jest ciemna również dlatego, że ma wiele warstw werniksu, który z czasem ciemnieje.

Pobożny przekaz przypisuje autorstwo obrazu św. Łukaszowi Ewangelście, który miał go namalować na deskach stołu, przy którym spożywała posiłki Święta Rodzina. Ostatnie badania wskazują na jego VI-, IX-wieczne bizantyjskie pochodzenie. W XIV w. podczas konserwacji przemalowano obraz w zupełnie innym stylu. Podjęli się tego malarze, którzy prawdopodobnie pochodzili w Włoch, bo oblicze Maryi ma cechy znane ze sienneńskiego malarstwa tych czasów. Wizerunek nie jest ikoną w ścisłym sensie, choć posiada jej cechy.

Zgodnie ze zwyczajem, cudowny obraz się przyozdabia. Początkowo kosztowne klejnoty mocowano bezpośrednio do deski. Po restauracji w roku 1430 obraz został przyozdobiony w złote i srebrne blachy oraz korony. Od połowy XVII wieku cudowny wizerunek jest ubierany w sukienki wykonane z cennych tkanin, haftowane złotem i ozdobione klejnotami. W zbiorach sanktuarium znajduje się aktualnie dziewięć sukien, z których każda ma własną nazwę. Najcenniejsze to diamentowa i rubinowa (najstarsze klejnoty pochodzą z XV w.). Są jeszcze dwie sukienki koralowe, milenijna z 1966 roku i dwie wykonane na jubileusz 600-lecia Jasnej Góry. Wszystkie są unikalnymi dziełami sztuki jubilerskiej.

[http://dziedzictwo.ekai.pl/@@jasna\\_gora\\_obraz](http://dziedzictwo.ekai.pl/@@jasna_gora_obraz) (pobrane dnia 10.10.2022).

### **Jasna Góra: legenda o powstaniu obrazu**

Według tradycji Obraz Matki Bożej został namalowany przez św. Łukasza Ewangelistę na desce stołu, przy którym Najświętsza Rodzina modliła się i spożywała posiłki. Św. Łukasz miał wykonać dwa obrazy Maryi, z których jeden dotarł do Italii i do dziś jest czczony w Bolonii, drugi zaś został przewieziony przez cesarza Konstantyna z Jerozolimy do Konstantynopola i złożony w tamtejszej świątyni. Sześć wieków później służący w wojsku cesarskim książę ruski Lew, urzeczony pięknem obrazu, zapragnął przenieść go na Ruś. Na usilne nalegania księcia cesarz podarował mu cudowny wizerunek i od tego czasu obraz otaczany był na Rusi wielką czcią. W czasie walk prowadzonych przez Kazimierza Wielkiego i Ludwika Węgierskiego na Rusi obraz ukryto w zamku w Bełzie. W roku 1382 znalazł go tam książę Władysław Opolczyk. Doznawszy łaski orężnego zwycięstwa nad nieprzyjacielem, książę zabrał obraz i przywiózł do Częstochowy, gdzie oddał go pod opiekę paulinom. Taką historię Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej przekazuje najstarszy rękopis Translatiotabulae, którego odpis z 1474 r. przechowywany jest w archiwum jasnogórskim.

<http://dziedzictwo.ekai.pl/text.show?id=2821> (pobrane dnia 10.10.2022).

### **Peregrynacja kopii Obrazu Jasnogórskiego**

Trwająca od sierpnia 1957 r. wędrówka kopii cudownego wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej po polskich parafiach. Peregrynacja była ważnym elementem przygotowań do Milenium Chrztu Polski. Idea peregrynacji kopii jasnogórskiego obrazu po Polsce sięga roku 1956 i wydarzeń związanych ze składanymi wówczas Jasnogórskimi Ślubami Narodu. "Matko przyjdź do nas! Matko bądź z nami!" wołały zgromadzone 26 sierpnia 1956 r. na Jasnej Górze tłumy, gdy obraz Matki Bożej niesiony był w procesji na Wałach.

Ostatecznie zamysł peregrynacji przedstawiony został przez kard. Wyszyńskiego, już po uwolnieniu go z odosobnienia w 1956 r. W okresie Wielkiej Nowenny kopia cudownego obrazu miała nawiedzić wszystkie polskie parafie.

W lutym 1957 r. jasnogórcy paulini rozpoczęli przygotowywanie kopii. Pracę tę powierzono dziekanowi Wydziału Sztuk Plastycznych Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu prof. Leonardowi Torwirtowi.

14 maja 1957 r. kopia obrazu poświęcona została w Rzymie przez papieża Piusa XII, który zaakceptował ideę peregrynacji.

Uroczystość rozpoczęcia Milenijnego Nawiedzenia odbyła się 26 sierpnia 1957 r. na Jasnej Górze w obecności całego Episkopatu Polski i wielkiej rzeszy pielgrzymów. Nastąpił wówczas m.in. obrzęd "pocałunku" czyli zetknięcia kopii obrazu z cudownym oryginałem.

Peregrynacja po Polsce rozpoczęła się 29 sierpnia od Archikatedry Warszawskiej. Mimo piętujących się trudności ze strony komunistycznych władz, do milenijnego roku 1966 kopia obrazu nawiedziła 10 polskich diecezji.

2 września 1966 r. na trasie między Warszawą a Katowicami obraz został "aresztowany" przez funkcjonariuszy MO i przewieziony na Jasną Górę. Pilnowany tam był całodobowo przez milicję, która dodatkowo kontrolowała wszystkie pojazdy wjeżdżające i opuszczające Sanktuarium.

Uwięzienie kopii obrazu trwało 6 lat. Peregrynacja jednak była kontynuowana. Od 4 września 1966 r. Matka Boża nawiedzała polskie diecezje w symbolu pustych ram, ewangeliarza i świecy. Obraz powrócił na trasę nawiedzenia 18 czerwca 1972 r.

Uroczyste nabożeństwo dziękczynne za niezwykle liczne łaski pierwszego Nawiedzenia - odnawianie życia sakramentalnego, małżeńskiego, pojednania w rodzinach, deklaracje trzeźwościowe - odbyło się na Jasnej Górze 12 października 1980 r. Do tego czasu kopia obrazu nawiedziła ponad 8 tys. kościołów i kaplic w 7 150 parafiach.

Od 1985 r. trwa druga peregrynacja kopii cudownego obrazu po Polsce.

<http://dziedzictwo.ekai.pl/text.show?id=4645> (pobrane dnia 10.10.2022).

## **VI. Bł. kard. Stefan Wyszyński a Matka Boża**

### **„Zapiski więzienne” – 11.10.1953 r. – niedziela**

Wśród lektury dziennej przewijają się myśli, które snują się wokół mego związku z Matką Bożą. Wcześniej straciłem Matkę rodzoną, która miała szczególne nabożeństwo do Matki Bożej Ostrobramskiej, dokąd jeździła z pielgrzymką, jeszcze z Zuzeli. Ojciec mój natomiast ciągnął zawsze na Jasną Górę. Cześć Matki Bożej w życiu domowym była bardzo rozwinięta: często odmawialiśmy wspólnie różaniec w godzinach wieczornych. Gdy Matka moja umierała w Andrzejewie (31.X.1910) – Usłyszałem Jej ostatnie słowa, do mnie skierowane: „Stefan, ubieraj się”. Wyszedłem, wziąłem palto i wróciłem do łóżka. Nie rozumiałem. Ojciec wyjaśnił mi później, co Matka miała na myśli. Po śmierci Matki naszej, służąca domowa, zacna Ulisia, często nam mówiła o Matce Niebieskiej. Byłem sercem związany z pięknym posągiem Matki Bożej, stojącym na cmentarzu kościelnym. Później, gdy już byłem w Warszawie, w gimnazjum Wojciecha Górskiego, uczucia swoje przenieśliem na posąg Matki Bożej Passawskiej, na Krakowskim Przedmieściu, przed kościołem „Res sacra miser”, gdzie zbierały się niektóre klasy szkolne na nabożeństwo.

W czasie pobytu w Seminarium Duchownym we Włocławku dwa nabożeństwa się wzajemnie uzupełniały: do Serca Pana Jezusa i do Matki Bożej Jasnogórskiej, której obraz był w bocznym ołtarzu. Wszystkie święta Matki Bożej obchodziłem z wielkim podniesieniem ducha. Święcenia kapłańskie otrzymałem w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej w Bazylice Włocławskiej. Pierwszą Mszę świętą odprawiłem na Jasnej Górze, przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej. Odtąd chętnie wybierałem ołtarz Matki Bożej, by

przed nim składać Bogu codzienną Ofiarę. Nabożeństwo maryjne ożywiło się we mnie szczególnie w czasie ostatniej wojny. Związałem się gorąco z ołtarzem Matki Bożej Wrociszewskiej, przed którym spędzałem co dzień długie godziny wieczorne. W ciągu pracy mojej w Laskach, wśród dziatwy ociemniałej, podtrzymywałem ducha strwożonych sytuacją przyfrontowego życia głównie modlitwą do Matki Bożej. Rzecz znamienna, chociaż Zakład przechodził przez bardzo ciężkie chwile obstrzału artyleryjskiego, pacyfikacji Kampinosu, nigdy nie byliśmy zmuszeni do odłożenia wieczornego różańca.

Nosiłem się z zamiarem wstąpienia do Zakonu Paulinów i poświęcenia się pracy wśród pielgrzymów. Ojciec Kornilowicz, mój kierownik duchowny, oświadczył mi, że to nie jest moja droga. Ale nie przestałem myśleć, że życie moje musi jednak iść drogą maryjną, jakkolwiek by płynęło.

Odtąd wszystkie ważniejsze moje sprawy działy się w dzień Matki Bożej. „Zwiastowanie” biskupstwa lubelskiego miało miejsce w Poznaniu z ust Jego Eminencji kardynała Hlonda – w dzień Zwiastowania Najświętszej Panny (1946). Od razu postanowiłem sobie, gdy następnego dnia składałem konsens kanoniczny, że na mojej tarczy biskupiej będzie mi przewodziła Matka Boża Jasnogórska. Dlatego wybrałem Jej miesiąc na konsekrację i na ingres. Dlatego konsekracja miała miejsce na Jasnej Górze.

Dlatego też wszystkie ważniejsze listy i zarządzenia biskupie były wydawane w dni świąt Matki Bożej. Dlatego organizowałem tyle pielgrzymek z ziemi lubelskiej do Częstochowy.

A później, gdy otrzymałem wiadomość o powołaniu mnie na stolicę „Bogurodzicy Dziewicy – do Gniezna, w liście datowanym 16.XI.1948, a więc w dzień Matki Bożej Miłosierdzia – moje nabożeństwo do Matki Najświętszej stało się programem pracy. Ingres do Gniezna wyznaczyłem na 2 lutego, w dzień Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny. Zaraz po ingresie warszawskim wyjechałem na Jasną Górę, gdzie odprawiłem tygodniowe rekolekcje, podobnie jak przed konsekracją biskupią. Stąd wyruszyłem do pracy.

I to podobnie: wszystkie ważniejsze listy, odezwy, zarządzenia datowałem imieniem Matki Najświętszej. Często organizowałem kongresy maryjne i na terenie Gniezna, i na terenie Warszawy. Wygłosiłem przeszło tysiąc przemówień okolicznościowych o Matce Boga Człowieka. Co roku urządzałem rekolekcje dla kapłanów na Jasnej Górze – jednego roku dla Gniezna, następnego dla Warszawy. Najchętniej organizowałem konferencje Episkopatu na Jasnej Górze, a już z reguły rekolekcje dla księży biskupów. Przyjeżdżałem na Jasną Górę każdego roku 4-5 razy. Tu zbierałem przełożonych zakonnych, zarówno męskich jak i żeńskich zgromadzeń. Często celebrowałem sumy pontyfikalne na Jasnej Górze i głosiłem słowo Boże do rzesz pielgrzymich. Neoprezbiterów tu wysyłałem z pierwszą ich Mszą świętą. Prosiłem ojca generała Markiewicza o przyjęcia mnie na członka agregowanego do Zakonu Paulinów; tej łaski dostałem z wielką radością.

<http://stefwysz.blogspot.com/2011/05/kard-wyszynski-matka-boza.html> (pobrane dnia 10.10.2022).

## VIII. HISTORIA NAWIEDZENIA

### a). Geneza powstania dzieła Nawiedzenia

Uwięziony w Komańczy ks. Prymas kard. Stefan Wyszyński, przekazując tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu prosił, aby księża biskupi wynieśli Cudowny Obraz Matki Bożej Jasnogórskiej na szczyt podczas głównego nabożeństwa uroczystości Jubileuszu 300-lecia ogłoszenia Maryi Królową Polski, w dniu 26 sierpnia 1956 roku, ukazując z bliska MATKĘ Jej dzieciom, jak zawsze licznie zgromadzonym na jasnogórskim placu.

Gdy procesja z Cudownym Obrazem doszła do bastionu Trójcy Świętej (przy XIV stacji Drogi krzyżowej), wówczas księża biskupi unieśli wysoko Obraz w kierunku placu, na którym zgromadziła się ponad

milionowa rzesza ludu (aż do wiaduktu kolejowego w Alejach NMP, to jest ponad 1,5 km), wówczas generał Zakonu Paulinów o. Alojzy Wrzalik poprosił księży biskupów, aby Obrazem Matki Bożej udzielili ludowi błogosławieństwa. Ludzie wzruszeni płakali, modlili się na głos i nagle zerwał się spontaniczny okrzyk tłumu: „Matko, zejdź do nas!”, „Matko, bądź z nami!”, „Matko, kochamy Cię!” itp. Również po zakończeniu nabożeństwa księży biskupi udzielili błogosławieństwa Cudownym Obrazem, a lud ponownie wznosił błagania: „Matko, nie opuszczaj nas!”, „Matko, pozostań z nami!” itd.

Zastanawiano się, jak zrealizować to pragnienie pobożnego ludu. Wiadomo, że oryginału nie da się ruszyć z Jasnej Góry. Matka Boża w swym Cudownym Obrazie musi pozostać w tym miejscu, które sobie wybrała. Zatem - niech będzie kopia! Tak, to chyba jedyny sposób: wierna, doskonała, jak najbardziej zbliżona do oryginału kopia, poprzez którą niech Matka Boża zejdzie do swojego umiłowanego ludu, wędrując po parafiach Polski. Wszyscy byli w tej idei jednowyślni, ale zdawali sobie sprawę, że zrealizowanie jej w tamtych warunkach politycznych (stalinizm i formalne prześladowanie Kościoła) było niewykonalne. Trzeba poczekać, aż wyjdzie z więzienia ks. Prymas. On z całą pewnością -jako szczególny czciciel Jasnogórskiej Dziewicy Wspomożycielki - ideę zaakceptuje i nada jej rangę urzędową -jako dzieło Prymasa Polski.

## **b). Realizacja idei Nawiedzenia**

Po powrocie z więzienia ks. Prymas przybył na Jasną Górę 2 listopada 1956 r. (chciał przybyć 28 października prosto z Komańczy, ale władze prosiły o natychmiastowe przybycie do stolicy). Wtedy w Kaplicy Cudownego Obrazu powiedział: „Ta, przed Obliczem której stoję, była mi przez cały ten czas (uwiecznienia) mocą i wytrwaniem, światłem i oparciem, pociechą, nadzieją i pomocą nieustanną - prawdziwą Dziewicą Wspomożycielką!”.

Wtedy zapoznano ks. Prymasa z ideą ewentualnego Nawiedzenia. Pochwalił ją i uznał za wspaniałą: „To byłoby przedłużone ramie Dziewicy Wspomożycielki!”.

45. Konferencja Plenarna Episkopatu Polski, obradująca na Jasnej Górze, w dniu 11 IV 1957 r. uchwaliła wprowadzenie dzieła Nawiedzenia - Peregrynacji we wszystkich parafiach naszej Ojczyzny.

W dniu 6 maja 1957 r. ks. Prymas wraz z abp. Antonim Baraniakiem, bp. Michałem Klepaczem i Sekretarzem Episkopatu ks. bp. Zygmuntem Choromańskim, udając się do Rzymu po otrzymanie kapelusza kardynalskiego (wcześniej władze komunistyczne odmówiły wydania paszportu!), zabrał ze sobą dwie kopie jasnogórskiego Obrazu.

Na specjalnej audiencji Ojciec św. Pius XII z radością przyjął dar od przedstawicieli „Polski zawsze wiernej” - kopie Cudownego Obrazu MB Jasnogórskiej, a drugą poświęcił i pobłogosławił uroczystie dla peregrynacji po parafiach całej katolickiej Polski. Było to we wtorek 14 maja 1957 roku. „Ojciec Święty, w swej wielkiej dobroci pobłogosławił Obraz, który ma wędrować po Polsce jako widomy znak łączności Polski katolickiej ze Stolicą Świętą przez Maryję Jasnogórską” -mówił ks. Prymas na Jasnej Górze 26 sierpnia 1957 r.

Do powrotu do Polski, Obraz Nawiedzenia przebywał w klasztorze paulińskim w Rzymie przy ul. via dei Barbieri 22a.

W środę 19 czerwca 1957 r. ks. Prymas i towarzyszący mu księży biskupi przywieźli Obraz Nawiedzenia pociągami na Dworzec Główny w Warszawie. Stąd odkrytym samochodem wieziono go do archikatedry św. Jana. Straż honorową przy Obrazie trzymali paulini z klasztoru warszawskiego na czele z przeorem o. Anzelmem Radwańskim.

## **c) Rozpoczęcie Nawiedzenia**

Obraz Nawiedzenia przewieziono z Warszawy na Jasną Górę na uroczystość odpustową - Matki Bożej Jasnogórskiej - 26 sierpnia 1957 r.

Podczas sumy pontyfikalnej na szczycie jasnogórskim ks. Prymas ogłosił rozpoczęcie peregrynacji:

„Najmilsze Dzieci Boże! Zarówno Wy, jak i my kapłani, stoimy dziś razem przed obliczem naszej Matki, przed wierną kopią Cudownego Obrazu z Kaplicy Jasnogórskiej. Obraz, który przed sobą widzicie, zawiozłem do Rzymu, do Ojca świętego Piusa XII, prosząc go w Watykanie, aby sam go pobłogosławił na pielgrzymkę po Polsce, na wspaniałe Nawiedzenie wszystkich diecezji i parafii. Ojciec Święty w swej wielkiej dobroci pobłogosławił Obraz, który ma wędrować po Polsce jako widomy znak łączności Polski katolickiej ze Stolicą Świętą przez Maryję Jasnogórską. Za kilka dni rozpocznie swą pielgrzymkę od archikatedry warszawskiej św. Jana.

Ludu katolicki! W wasze dłonie oddajemy naszych braci kapłanów, abyście zaczęli z nimi żyć w głębokiej wspólnocie i w nadprzyrodzonej miłości, która ma nas wiązać w Kościele, i we wzajemnym zaufaniu. Jesteśmy przecież związani przez hierarchię z Ojcem Świętym, widzialną Głową Kościoła, a przez niego z Głową Niewidzialną Mistycznego Ciała - Jezusem Chrystusem".

W dniu 29 sierpnia 1957 roku Obraz Nawiedzenia został przewieziony do Warszawy, gdzie w archikatedrze św. Jana rozpoczęło się uroczyste Nawiedzenie, najpierw w parafiach i kościołach stolicy (do 13 listopada 1957 r.), a potem w parafiach archidiecezji warszawskiej.

#### **d). Trasa Nawiedzenia**

Trasa Nawiedzenia przebiegała następująco (nazwy stolic biskupich): Warszawa, Siedlce, Łomża, Białystok, Olsztyn (Warmia), Gdańsk, Pelplin (chełmińska), Gorzów Wlkp., Wrocław, Opole.

Po zakończeniu Nawiedzenia w diecezji opolskiej w dniu 3 kwietnia (Niedziela Palmowa) 1966 r., nastąpiła przerwa w Nawiedzeniu parafii, ponieważ Episkopat zdecydował, iż uroczystości milenijne (1000-lecie Chrztu Polski) będą obchodzone we wszystkich diecezjach przy Obrazie Nawiedzenia. Przewieziono więc Obraz na Jasną Górę. Stamtąd Obraz przewieziono do Gniezna, gdzie w dniu 14 kwietnia 1966 r., a więc w historyczną rocznicę chrztu pierwszego władcy Polski Mieszka I, odbyły się uroczystości milenijne, a 17 kwietnia - w Poznaniu. Jednym i drugim uroczystościom dość mocno przeszkadzały władze komunistyczne, urządzając „swoje”, państwowe (komunistyczne) uroczystości.

Zaczęto ograniczać swobodę przewożenia Obrazu do stolic biskupich. Gdy po centralnych uroczystościach milenijnych w dniu 3 maja na Jasnej Górze przewożono Obraz 6 maja do Krakowa, od Olkusa funkcjonariusze milicji obywatelskiej skierowali samochód z Obrazem na inną trasę (okrężną), aby udaremnić hołd oddawany przez licznie zebranych ludzi na trasie wyznaczonej .

#### **e). Aresztowanie Obrazu Nawiedzenia**

Po uroczystościach milenijnych w Lublinie, w dniu 6 VI 1966 r., Obraz był odwożony na Jasną Górę. Samochód prowadził paulin o. Lucjan W. Przekop, a obok niego siedział ks. bp Jan Mazur z Lublina. Po przejechaniu niecałych 20 kilometrów zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy MO, wśród których był wyższy oficer i prokurator. Zabrano dowód rejestracyjny i prawo jazdy o. Lucjanowi.

O. Lucjan nie chciał oddać kluczyków i nie chciał dalej prowadzić samochodu, z którego wyrzucono wszystkie kwiaty i okryto go brudną plandeką. Za kierownicą usiadł ks. biskup i pilotowani przez MO przyjechali na Jasną Górę.

Księża diecezji warmińskiej przyjechali swoim samochodem na Jasną Górę, aby zabrać Obraz Nawiedzenia na uroczystości milenijne w niedzielę 19 czerwca 1966 r. we Fromborku. Gdy w poniedziałek 20 czerwca wracano z Obrazem, pod Liksajdami (pomiędzy Pasłkiem a Ostródą) samochód został zatrzymany przez funkcjonariuszy MO i siłą przez nich przejęty, mimo protestu obecnego ks. Prymasa. Milicjanci przywieźli

Obraz pod archikatedrę w Warszawie i tupozostawili. Obraz został umieszczony w zakrystii licem do zakratowanego okna, co doskonale symbolizowało „uwięzienie” Matki Bożej. Ludzie gromadzili się na modlitwę do „zakratowanej” Matki Bożej. Przeniesiono potem Obraz do prezbiterium i umieszczono w centralnym miejscu.

Ks. Prymas w przemówieniu do ludu Warszawy na Żoliborzu, dokąd wiózł Obraz, mówił z bólem, ale i ze spokojem, do którego nawoływał:

„Jako biskup Warszawy z ubolewaniem patrzyłem na to, co się działo, gdy przez trzy godziny byliśmy trzymami na drodze, a później, w sposób niesłychanie niegodny szacunku dla obywateli, eskortowani, chociaż uważaliśmy, że mamy prawo udać się, dokąd chcemy. Jestem zdania, że tego rodzaju czyny naruszają przede wszystkim nasze prawa wierzącego Narodu. Godzą one i w nasze prawa religijne, ograniczając prawo do publicznej czci Matki Najświętszej. A ponieważ godzą w Obraz szczególnie czczony, dlatego też niewątpliwie, łączy się to z jakimś świętokradztwem i publiczną zniewagą...” (21 VI 1966 r. w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w Warszawie).

W niedzielę 4 września 1966 r. miało być wznowione Nawiedzenie w parafiach, poczynając od diecezji katowickiej. Dlatego w piątek 2 września po Obraz Nawiedzenia pojechała do Warszawy delegacja: ks. bp Józef Kurpas, ks. prał. Walter Wrzoł oraz ks. Arnold Szuła, a samochodem (marki „Nysa”) przeznaczonym do wożenia Obrazu - paulin o. Lucjan Władysław Przekop. Podróż przebiegała spokojnie i nic nie wskazywało na to, że będą jakieś przeszkody. Aż tu nagle przy małym skrzyżowaniu w lesie pod Będzinem tuż przed 12 w południe, zjawiają się samochody milicyjne i zatrzymują wiozących Obraz. Nakazują zawrócić i wieźć Obraz do Częstochowy na Jasną Górę. Nie pomogły żadne argumenty, perswazje i protesty ks. biskupa. To rozkaz wyższej władzy i nie ma dyskusji. A więc przemoc i gwałt! Ponad godzinę trwał opór, ale niestety trzeba było zawrócić i jechać w konwoju pięciu samochodów MO. Gdy przywieziono Obraz na dziedziniec jasnogórski, wyższy oficer MO wezwał przeora o. Teofila Krauze i przekazał decyzję najwyższych władz państwowych: „Obraz ma pozostać na Jasnej Córce. W razie niepodporządkowania się temu nakazowi, zostaną powołani do służby wojskowej wszyscy wasi klerycy i będzie zlikwidowany wasz klasztor warszawski!”. O. przeor odpowiedział, że Obraz Nawiedzenia jest własnością Episkopatu i tylko on może decydować o tym, gdzie Obraz będzie przebywał!

Paulini jasnogórscy wnieśli Obraz procesjonalnie do klasztoru, a ks. biskup odprawił przed Cudownym Obrazem Mszę św. wynagradzającą za zniewagę i świętokradztwo, i wysłał telegram do ks. Prymasa, powiadamiając o zaszłym fakcie „aresztowania” Obrazu Nawiedzenia. Zaraz też pojawiły się posterunki milicyjne pilnujące dniem i nocą wyjazdu z Jasnej Góry, sprawdzając bagażniki wyjeżdżających samochodów. To trwało aż 6 lat!

#### **f). Dalsza trasa Nawiedzenia**

Mimo uwięzienia Obrazu postanowiono kontynuować Nawiedzenie, posługując się symbolami: pusta rama, Ewangeliarz i świeca. Tak rozpoczęło się Nawiedzenie w diecezji katowickiej, poczynając od katedry.

A więc trasa bez Obrazu: Katowice, Kraków, Tarnów, Przemyśl, Lubaczów, Lublin.

Entuzjazm i zaangażowanie ludu śląskiego, przeżywającego rozpoczęcie Nawiedzenia w dniu 4 września bez Obrazu, lecz tylko z symbolami, dały do zrozumienia, że Nawiedzenie będzie trwało nadal i to z równie obfitymi owocami duchowymi.

#### **g). Powrót Obrazu i dalsza peregrynacja Obrazu**

Kończyło się Nawiedzenie w diecezji lubelskiej i następną miała być diecezja sandomierska. Jeden z kapłanów tej diecezji, ks. Józef Wójcik, podjął bardzo śmiałą myśl przywrócenia Obrazu na trasę Nawiedzenia. Udał się z tym zamiarem do ks. Prymasa, który odpowiedział krótko: „Widzę, księżo Józefie,



że cię świerzbi!". Uznał to za aprobatę, a przynajmniej za brak kategorię sprzeciwu. Całą odpowiedzialność wziął na siebie i wtajemniczył tylko jednego kapłana i siostry zakonne służki z Mariówki, które służyły samochodem.

Aby nie obarczać odpowiedzialnością Jasnej Góry, postanowił po prostu wykraść Obraz potajemnie. Akurat dobrze się złożyło, że zlikwidowano wreszcie posterunki MO przy Jasnej Górze i dnia 13 czerwca 1972 r. Obraz został wywieziony z Jasnej Góry do Radomia. W wielkiej tajemnicy przechowywano go do rozpoczęcia Nawiedzenia w niedzielę 18 czerwca 1972 r. w Radomiu. W czasie procesji do kościoła Mariackiego kapłani sprytnie włączyli się w nią z Obrazem. Ks. Prymas w tym momencie (pewnie uprzedzony wcześniej) odwrócił się w kierunku Obrazu i dyskretnie uczynił znak Krzyża św., aprobując „szalony pomysł” ks. J. Wójcika.

W kazaniu ks. Prymas mówił wtedy: „Kościół musi mieć swoją Matkę. Była już na Godach w Kanie. Jakże się cieszymy, że wróciła! Narodowi potrzebna jest MATKA!

Cieszymy się, że Obraz - dar Ojca Świętego - który jest własnością Episkopatu Polski i oddany został pod moją opiekę i odpowiedzialność - będzie waszą radością. Daję go Wam na ten rok, jako własność Episkopatu, abyście posługiwali się nim na Godach w Kanie diecezji sandomierskiej".

A więc dalsza trasa Nawiedzenia już z Obrazem: Sandomierz, Kielce, Drohiczyn, Łódź, Włocławek, Płock, Poznań, Gniezno, Częstochowa.

#### **h). Zakończenie pierwszego etapu Nawiedzenia**

W niedzielę 12 października 1980 roku - wraz z zakończeniem Nawiedzenia w diecezji częstochowskiej - został zakończony pierwszy etap Nawiedzenia wszystkich parafii w Polsce.

Obraz z katedry częstochowskiej przyniesiono w uroczystej procesji na szczyt Jasnej Góry, gdzie odprawiono uroczystą Mszę św. koncelebrowaną.

#### **i). Nawiedzenie w stolicy i archidiecezji warszawskiej**

##### **DRUGI ETAP NAWIEDZENIA**

Episkopat Polski zdecydował, że drugi etap Nawiedzenia trzeba nieco zmodyfikować. Ponieważ w stolicy wyrosło nowe pokolenie (24 lata), które nie przeżyło spotkania z Matką Bożą Wędrującą, ks. Prymas kard. Stefan Wyszyński zdecydował, że Nawiedzenie winno odbyć się nie tylko w Warszawie, ale także w parafiach archidiecezji.

W sobotę 18 X 1980 roku przybyła na Jasną Górę delegacja na czele z ks. bp. Zbigniewem Kraszewskim, aby zabrać Obraz Nawiedzenia do Warszawy. Przewiezieniu Obrazu towarzyszyło 3 paulinów (w tym kierowca „samochodu kaplicy"). Na trasie zatrzymano się na krótkie nabożeństwo w pierwszej parafii archidiecezji - Lubochni, następnie w Raszynie, potem w kościele na Solcu, skąd procesjonalnie przeniesiono Obraz do kościoła św. Aleksandra, gdzie rozpoczęło się Nawiedzenie w Stolicy.

W międzyczasie, w dniu 20 V 1981 roku przyniesiono Obraz Nawiedzenia do ciężko chorego ks. Prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego (na tydzień przed śmiercią), który ucieszył się bardzo z tej „wizyty pożegnalnej" i mówił do swojej najdroższej Dziewicy Wspomożycielki Jasnogórskiej Matki: „Tyle razy przybywałem do Ciebie, Matko, na szlak Nawiedzenia. Dzisiaj Ty przychodzisz do mnie. Byłaś zawsze dla mnie największą łaską, światłem, nadzieją i programem mojego życia... Niech ta Wędrownica nadal nie ustaje, a gdy się skończy, niech zacznie się na nowo; abyś stale krążyła po Polsce, dana ku obronie naszego narodu".

#### **j). Nawiedzenie biskupich stolic (katedr)**

W związku z Jubileuszem 600-lecia Jasnej Góry, Episkopat zdecydował tygodniowe Nawiedzenie w katedrach wszystkich diecezji w Polsce.

W środę 21 IV 1982 r. delegacja archidiecezji warszawskiej na czele z ks. bp. Zbigniewem Kraszewskim przywiozła Obraz Nawiedzenia na Jasną Górę.

Ustalono taki system, że diecezja, w której odbyło się Nawiedzenie przywiezie Obraz w środę, a następna diecezja przybywa na Jasną Górę w środę, by po całonocnym czuwaniu zabrać Obraz w czwartek do siebie.

Właśnie w czwartek 22 IV 1982 roku Obraz zabrała delegacja diecezji szczecińsko-kamieńskiej. Po Obraz przyjechali wszyscy trzej księża biskupi, spora liczba kapłanów i około 1500 wiernych! To Nawiedzenie trwało do 1 XII 1982 roku.

#### **k). Nawiedzenie diecezji**

Ponieważ Nawiedzenie świątyń katedralnych spotkało się z ogromnym entuzjazmem- „przeszło wszelkie oczekiwania”, więc postanowiono ponowić je w ten sposób, że Obraz będzie przebywał przez tydzień na terenie poszczególnych diecezji.

W czwartek 14 IV 1983 roku przywieziono odnowiony i zakonserwowany Obraz Nawiedzenia z Torunia do Warszawy i w parafii św. Zygmunta na Żoliborzu rozpoczęto się tygodniowe Nawiedzenie diecezji według ustalonego harmonogramu - z diecezji do diecezji. To Nawiedzenie zakończyła diecezja częstochowska.

W niedzielę - w uroczystość Chrystusa Króla, 20 XI 1983 roku Obraz został przeniesiony w uroczystej procesji z katedry częstochowskiej na Jasną Górę, gdzie na szczycie odbyto się nabożeństwo na zakończenie Jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry i tygodniowego Nawiedzenia wszystkich diecezji w Polsce.

#### **l). Nawiedzenie parafii w Polsce - drugi etap**

W sobotę 22 IX 1984 r. Komisja Maryjna Episkopatu Polski (do której należy 4 paulinów), obradująca w paulińskim klasztorze w Warszawie pod przewodnictwem ks. Prymasa kard. Józefa Gempa, zadecydowała przeprowadzenie drugiego etapu Nawiedzenia powszechnego, a więc wszystkich parafii na terenie naszej Ojczyzny.

Ustalono datę rozpoczęcia - 3 maja 1985 r., poczynając od Drohiczyna.

Postanowienie Komisji Maryjnej zostało wniesione na 202. Konferencję Plenarną Episkopatu w dniu 21 marca 1985 r. i uchwalone.

Zapowiedziano i oficjalnie ogłoszono drugi etap Nawiedzenia diecezji i parafii specjalnym listem: *List Pasterski z okazji uroczystości Królowej Polski o rozpoczęciu Drugiego Nawiedzenia wszystkich parafii w Ojczyźnie 5 maja 1985 roku.*

Urzędowa i oficjalna proklamacja drugiego Nawiedzenia miała miejsce podczas uroczystości Królowej Polski 3 maja 1985 roku na Jasnej Górze. Nazajutrz - 4 maja o godzinie 9.00 - przeor Jasnej Góry o. Rufin Abramek przekazał Obraz na ręce Administratora Apostolskiego w Drohiczynie ks. bpa Władysława Jędruszka. Tego samego dnia (4 maja 1985 r.) rozpoczęło się w Drohiczynie drugie Nawiedzenie.

#### **l). Trasa Nawiedzenia:**

1. Drohiczyn (4 V– 16 VI 1985)
2. Siedlce (16 VI 1985-9 III 1986)
3. Łomża (6 IV 1986 - 14 IX 1986)

4. Olsztyn (Warmia) (14 IX 1986 - 6 VIII 1987)
5. Białystok (16 VIII 1987 - 15 XI 1987)
6. Gdańsk (31 I 1988 - 15 V 1988)
7. Pelplin (chełmińska) (15 V 1988 - 8 X 1989)
8. Koszalińsko-Kołoobrzeska (8 X 1989 - 9 IX 1990)
9. Szczecińsko-Kamieńska (9 IX 1990 - 1 IX 1991)
10. Zielonogórsko - Gorzowska (1 IX 1991 - 23 VIII 1992)
11. Legnica (23 VIII 1992 - 29 VIII 1993)
12. Wrocław (29 VIII 1993 - 18 XII 1994)
13. Opole (26 XI 1995-29 VI 1996)
14. Gliwice (29 VI 1996 - 7 XII 1996)
15. Katowice (7 XII 1996 - 13 XII 1997)
16. Bielsko Biała - Żywiecka (28 I 1998 - 10 X 1998)
17. Kraków (10 X 1998 - 15 IV 2000)
18. Tarnów (15 IV 2000 - 13 X 2001)
19. Rzeszów (13 X 2001 - 24 VIII 2002)
20. Przemyśl (24 VIII 2002 - 20 XII 2004)
21. Zamojsko-Lubaczowska (6 III 2004 - 18 IX 2004)
22. Lublin (18 IX 2004 - 15 X 2005)
23. Radom (22 IV 2006 - 30 VI 2007)
24. Kielce (30 VI 2007 - 13 IX 2008)
25. Sandomierz (13 IX 2008 - 12 IX 2009)
26. Łódź (12 IX 2009 - 11 IX 2010)
27. Kalisz (11 IX 2010 -29 X 2011)
28. Elbląg (3 III 2012 -24 VIII 2012)
29. Toruń (26 VIII 2012 - 15 IX 2013)
30. Ełk (21 IX 2013 - 7 VI 2014)
31. Warszawa (14 VI 2014 - 7 VI 2015)

32. Płock (20 VI 2015 - 11 VI 2016)
33. Łowicz (3 IX 2016 – 24 VI 2017)
34. Warszawa-Praga (2 IX 2017 – 16 VI 2018)
35. Bydgoszcz (1 IX 2018 – 7 V 20219)
36. Poznań (18 V 2019 – 09 I 2022)
37. Gniezno (24 IV 2022 – 19 II 2023)
38. Włocławek ( 23 IV 2023 -

o. Melchior Królik OSPPE

<http://www.jasnagora.com/wydarzenie-3104> (pobrane dnia 10.10.2022).